Cena numeru 3 zł

GŁOS PIOTRKOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | WTOREK 28 WRZEŚNIA 1948 ROKU. | Nr. 266 (1211)

Radziecki program pokoju

przedstawiony przez wicemin. Wyszyńskiego na sesji ONZ w Paryżu wzbudził entuzjazm na całym świecie

MOSKWA (PAP). — Specjalny korespondent dziennika „Prawda" w Paryżu Żukow, podsumowując wyniki pierwszego tygodnia obrad stwierdza, że atmosfera trzeciej sesji Zgromadzenia ONZ niewiele się różni od atmosfery drugiej sesji, która odbywała się w Lake Success w Stanach Zjednoczonych.

MARSHALL NIEPEWNY POSADY...

Jednakże każdy wnikliwy obserwator może zauważyć z łatwością, że nie tylko w „obozie amerykańskim", ale i *łonie samej delegacji* amerykańskiej panują silne rozdźwięki. Delegacja amerykańska znalazła się w sytuacji dość kłopotliwej. *Przybyła ona do Paryża w roli przedstawicielki polityki prezydenta Trumana, a nie jest wykluczone, że po wyborach listopadowych* w *Stanach Zjednoczonych będzie musiała reprezentować politykę Dewey'a.* Nic więc dziwnego, że *wysłannik Dewey'a — Dulles* prowadzi ożywioną działalność, chociaż oficjalnie pozostaje w cieniu.

MGLISTE MAJACZENIA SZEFA DELEGACJI USA

Oficjalny przewodniczący delegacji amerykańskiej Marshall uważał za wskazane wygłosić *dość mgliste przemówienie,* w którym apelował do współpracy międzynarodowej. Dziennikarze amerykańscy podkreślają, że przemówienie to różni się zasadniczo w swym tonie od przemówienia wygłoszonego przez Marshalla na poprzedniej sesji w Lake Success. Stwierdzają *oni* w rozmowach prywatnych, że *przemówienie ministra spraw zagranicznych* zwrócone było raczej do wyborców amerykańskich, niż do delegacji na ONZ.

Omawiając następnie przemówienie wiceministra Wyszyńskiego, korespondent „Prawdy" podkreśla, że wywołało ono, zrozumiałe wrażenie nie tylko wśród delegatów na Zgromadzenie, ale i na całym świecie. Nic więc dziwnego, że przedstawiciele obozu imperialistycznego usiłując osłabić znaczenie oświadczenia radzieckiego i wrażenie, które wywołało przemówienie delegata radzieckiego wśród mas zaczęli urabiać dziennikarzy amerykańskich obsługujących dzienniki reakcyjne zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w krajach Europy zachodniej.

„Jednakże — pisze w zakończeniu Żukow— mimo wysiłków przedstawicieli obozu imperialistycznego — *miliony i miliony ludzi na całym świecie rozumieją, że program wysunięty przez delegację radziecką na Zgromadzenie ONZ jest programem pokoju. Propozycje radzieckie będą stanowiły centrum zainteresowania trzeciej sesji Zgromadzenia ONZ, mimo antyradzieckiej propagandy obozu antydemokratycznego".*

Bevin - komiwojażer giełdy

powtarza uparcie kłamstwa amerykańskich imperialistów



PARYŻ PAP — Jako pierwszy na poniedziałkowej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ przemawiał delegat Zelandii James Thorn. Po nim z dłuższym przemówieniem wystąpił angielski minister spraw zagranicznych Bevin.

Wystąpienie brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Bevina cechowało dążenie do wybielania działalności anglo-saskiej w licznych *instytucjach* ONZ przy równoczesnych próbach przerzucenia winy *za trudności,* które wywołują napięcie międzynarodowe na Związek Radziecki.

Bevin, poruszając sprawę Organizacji Narodów Zjednoczonych wysunął tezę, że „skoro nie można działać w ramach ogólno - światowych, należy pracować w oparciu o systemy sojuszów regionalnych".

Bevin odrzucił niedwuznacznie wysuniętą przez ministra Wyszyńskiego propozycję rozbrojenia 5 mocarstw o jedną trzecią. Swe negatywne stanowisko wobec propozycji radzieckiej Bevin starał się wytłumaczyć „brakiem zaufania do ZSRR".

Niepowodzenie komisji energii atomowej ONZ Bevin usiłował zrzucić na „mniejszość" zasiadającą w tej komisji.

Narada u marszałka Sokołowskiego

po przekazaniu sprawy Berlina Radzie Bezpieczeństwa

BERLIN PAP. Dowódca radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech marszałek Sokołowskj zwołał w niedzielę wieczorem na naradę swych głównych doradców celem przedyskutowania sytuacji, jaka powstała w związku z decyzją mocarstw zachodnich przekazania sprawy Berlina Radzie Bezpieczeństwa.

PARYŻ PAP. W niedzielę wieczorem odbyła się na Quai d'Orsay druga w tym dniu konferencja ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji z udziałem doradców, na której zatwierdzono ostateczny **tekst noty do Związku Radzieckiego z zawiadomieniem o decyzji przekazania sprawy Berlina do rozpatrzenia Radzie Bezpieczeństwa.**

Nota w późnych godzinach wieczornych została wręczona ambasadorowi ZSRR w Paryżu — Bogomołowowi oraz jednocześnie ambasadorowi ZSRR w Waszyngtonie — Paniuszkinowi, zaś w poniedziałek rano ambasadorowi ZSRR w Londynie — Zarubinowi.

Ciężka sytuacja wojsk ateńskich

PARYŻ PAP. — Agencja Elefteri Ellada cytuje artykuł, który ukazał się w organie ateńskich kół wojskowych „Embros" i który poświęcony jest analizie sytuacji wojskowej w Grecji. Dziennik ten domaga się by rząd Sofulisa zaprzestał usypiać naród grecki narkotykiem kłamliwych zapewnień i twierdzić, że sytuacja na frontach układa się pomyślnie.

„Embros" zaznacza, że w zachodniej Macedonii i w Epirze wojska generała Markosa „osiągnęły strategiczne sukcesy".

Dziennik przytacza słowa b. ministra Rodopulosa z których wynika, że **armia demokratyczna opanowała prawie wszystkie ważne punkty strategiczne w Tessalii mimo,** że komunikaty rządowe podawały niejednokrotnie, że Tessalia została rzekomo „oczyszczona". Dziennik dodaje, że na Peloponezie mimo obecności **30 batalionów armii królewskiej,** około 3 tysięcy żołnierzy armii demokratycznej „kontroluje nie tylko rejony górskie ale także doliny".

Potężna manifestacja ludności Rzymu

na cześć Palmiro Togliatti'ego. — 700 tysięcy osób wysłuchało przemówienia przywódcy komunistów włoskich



RZYM PAP. — Obchód zorganizowany w niedzielę z okazji święta organu włoskiej partii komunistycznej „Unita" miał przebieg imponujący.

Uroczystość rozpoczęła się ogromnym pochodem, który od stacji kolejowej przeciągnął ulicami głównymi aż do Foro Italico, leżącego na przeciwległym krańcu miasta. Pochód, w którym brało udział 90 delegacji partii z całych Włoch, trwał 5 godzin i unaocznił wszystkim jak *potężne są siły komunistów włoskich.*

Pochód otwierały reprezentacje redakcji 4 wydań „Unita" (Rzym, Mediolan, Turyn i Genua). Za nimi postępowali członkowie Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej, oraz delegacje poszczególnych okręgów partii.

O godz. 17-ej przybył na Foro Italico przywódca Włoskiej Partii Komunistycznej *Palmiro Togliatti,* który po raz pierwszy po zamachu zetknął się znów z szerokimi masami. *Na wielkim stadionie sportowym Foro Italico zgromadziło się około 700 tysięcy osób, by wysłuchać przemówienia Togliatti'ego.*

W imieniu partii — Togliatti'ego przywitali wicesekretarz partii Longo i redaktor naczelny rzymskiego wydania „Unita" — Ingrao.

„Nieprzyjaciele nasi — oświadczył Longo, — mają dziś nowy dowód siły i bojowości Włoskiej Partii Komunistycznej i włoskiego ruchu robotniczego. *Wrogowie nasi powinni mieć się na baczności, ponieważ próby ich prowokacji nie powiodą się.*

Togliatti podziękował obecnym za tak liczne przybycie i oświadczył: *„Czujemy dziś naszą siłę i nieprzezwyciężoną moc narodu włoskiego.*

Zamach 14 lipca mógł mieć miejsce tylko w kraju, gdzie ludzie stojący u władzy wytworzyli atmosferę nienawiści."

Togliatti omówił następnie sytuację wewnętrzną. Stwierdził on, iż jednostki i partie, które powinny były przyczynić się do odrodzenia Włoch, nie wahały się zbroczyć swoich rąk krwią robotniczą i popierać zbrodnie dokonywane przeciw narodowi.

W obliczu tego obłędnego szaleństwa wiemy, jakie jest nasze zadanie i jaka jest nasza droga — powiedział Togliatti. — *Jeżeli drzewo nie daje dobrych owoców, powinno się je ściąć. Drzewem, które nie daje dobrych owoców, jest ustrój wyzysku robotników — którego rządy mogą być tragiczne dla przyszłości naszego kraju. Drzewo to musi być ścięte i zostanie ścięte.*

Mówiąc o sytuacji międzynarodowej Togliatti oświadczył: *„Przesyłamy pozdrowienia krajowi socjalizmu Związkowi Radzieckiemu, składamy mu podziękowanie za to, że wobec kampanii prowokacji szerzącej psychozę wojenną, potrafił zachować zimną krew i spokój właściwy tym, którzy czują swą potęgę.* Mocarstwa imperialistyczne posunęły się tak daleko, że doprowadziwszy do rozdarcia Niemiec, na dwie części, gwałcą tym samym wszelkie porozumienia międzynarodowe począwszy od Jałty i Poczdamu".

„Zgromadziliśmy się dziś — powiedział następnie Togliatti — by spotkać się po krótkim okresie niewidzenia się, jest to dzień uroczysty. *Nie zapominajmy jednak o walce, którą będziemy musieli stoczyć. Musimy odeprzeć zamachy na naszą konstytucję i bronić naszej jedności. Walka będzie często twarda i trudna. Musimy skupić wokół siebie masy narodu włoskiego i walczyć o najwyższe zdobycze ludzkości, o pokój świata, o wolność i sprawiedliwość społeczną".*

Rada Naczelna PPS do tow. Bolesława Bieruta

TOWARZYSZU PREZYDENCIE!

Rada Naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej potwierdziła jednomyślnie i w pełni uchwałę Prezydium CKW Partii z dnia 6 września 1948 r.

Rada Naczelna PPS przez długie dni rozpatrywała gruntownie całą drogę, którą odbyły rewolucyjne masy proletariatu polskiego wewnątrz reformistycznej PPS przedwojennej, później w walce z niemieckim okupantem, mimo reakcyjnej i staczającej się do zdrady WRN, a w szczególności w szeregach RPPS i następnie odrodzonej PPS w wyzwolonej Polsce — drogę, prowadzącą do jedności klasy robotniczej, zbudowanej na zasadach marksizmu-leninizmu. Rada Naczelna nawiązała do poszukiwań i wysiłków działaczy, którzy do tej samej jedności szli i dla niej pracowali w grupach: „Płomieni", „Lewego Toru" i „Dziennika Popularnego". W głęboko przeorywającym procesie analizy myśli i ludzi, w procesie krytyki postępowania działaczy robotniczych, dokonywanej częstokroć przez nich samych, Rada Naczelna ujawniła wobec klasy robotniczej źródła i skutki wahań i błędów całej Partii, wzlotów, załamań i upadków jednostek. W pracy tej były pomocne i Wasze myśli, Towarzyszu Prezydencie, wypowiedziane w ostatnich tygodniach.

Rada Naczelna mogła stwierdzić, ile pomocy i oparcia na swej drodze do jedności doznały rewolucyjne masy robotników PPS, spotykając na jednej barykadzie w tej samej walce strajkowej, we wspólnych demonstracjach na ulicach miast, a potem przy tym samym warsztacie pracy i odbudowy — towarzyszy z SDKPIL, KPP i PPR. I Wy, Towarzyszu Prezydencie, byliście tym, który walcząc w szeregach swojej Partii, radą i przykładem dopomagaliście rewolucyjnemu nurtowi w PPS w walce o wyzwolenie społeczne i bojową jedność całej klasy robotniczej.

Jako bojownik konspiracji, jako twórca i Prezydent Krajowej Rady Narodowej, jako Prezydent Odrodzonej Rzeczypospolitej, staliście się, Towarzyszu Prezydencie, symbolem zwycięskiej walki o wyzwolenie mas pracujących, o niepodległość prawdziwą, opartą na trwałym i pewnym fundamencie międzynarodowej solidarności proletariackiej, nie o fałszywą niepodległość burżuazji, związanej służebnie z obcym imperializmem, o niepodległość Ojczyzny, w której nie będzie niewoli ani wyzysku, w której człowiek staje się coraz bardziej wolny i szczęśliwy.

Taka niepodległość zrodziła się z walki międzynarodowego ruchu robotniczego, która natchnęła Wielką Rewolucję Październikową, wzbogaciła się jej doświadczeniami i myślą Lenina, która kazała wytrwać wśród ofiar i wysiłków klasie robotniczej Związku Radzieckiego w budowie Jej Socjalistycznej Ojczyzny, która pozwoliła Jej wykuć potężną Armię Czerwoną, wiernego sojusznika wszystkich ludów, walczących o wolność i pokój. Ofiarnej walce żołnierza radzieckiego, doświadczeniom Rewolucji Socjalistycznej, krwi polskich bojowników konspiracji, partyzantów i żołnierzy Wojska Polskiego, mądrej myśli politycznej i społecznej Krajowej Rady Narodowej i PKWN zawdzięcza Polska swą niepodległość.

Stojąc na czele Państwa Ludowego jesteście symbolem przodownictwa klasy robotniczej w wyzwoleniu, odbudowie i przebudowie społecznej Polski na drodze do socjalizmu.

Dlatego to Rada Naczelna PPS uważa, że Wy, Towarzyszu i Prezydencie, powinniście stanąć na czele Zjednoczonej Partii polskiej klasy robotniczej, jako jej przewodniczący.

Warszawa, 22 września 1948 r.

48 miast przemysłowych otrzymuje dwa i pół miliarda zł.

na poprawę warunków bytu klasy robotniczej. Sumy powyższe muszą być wykorzystane jeszcze w roku bieżącym

WARSZAWA (PAP). — *Przekazano już w teren 964 mil. zł, z ogólnej sumy 2-ch miliardów, przeznaczonych przez Radę Państwa dla miast przemysłowych na polepszenie komunalnych warunków bytu robotników.*

Aktualnych informacji na temat szczegółów tej akcji udzielił przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej PAP — szef Kancelarii Rady Państwa, minister Kazimierz Mijal.

— Rada Państwa, rozpatrując budżety miast stwierdziła, że nie odźwierciadlają one dostatecznej troski o poprawę warunków materialnych i kulturalnych klasy robotniczej — powiedział min. Mijal. Budżety samorządu miejskiego, nawet w wielkich ośrodkach przemysłowych, dowodzą, że działacze samorządowi zbyt wiele zajmują się „wielkimi planami", za mało zaś interesują się tym, w jaki sposób ulżyć robotnikowi w jego codziennych troskach i bolączkach. Niewątpliwie słusznym jest, że układamy budżety miast pod kątem potrzeb przyszłości, ale nie wolno nam zapominać przy tym o potrzebach dnia dzisiejszego, o remontach mieszkań, o chodnikach — by nie było błota na drogach, prowadzących do miejsc pracy, o oświetleniu dzielnic robotniczych, o usprawnieniu komunikacji z miejscami pracy, o reperacji studzien, udostępnieniu łaźni, zakładów kąpielowych itp.

— Czy znane są już potrzeby poszczególnych miast przemysłowych w tym zakresie?

— Tak jest. Jeszcze 8 września Rada Państwa zażądała odpowiednich materiałów z terenu. Łódź zgłosiła swe potrzeby już 10-go, Warszawa 11-go. Tegoż dnia przedstawili swoje wnioski prezydenci kilkunastu innych miast. Tak, że 15-go mieliśmy już dostateczne dane i *tego właśnie dnia mogła zapaść doniosła uchwała Rady Państwa o asygnowaniu 2-ch miliardów zł dla miast przemysłowych na poprawę komunalnych warunków bytu klasy robotniczej.*

— Jakie sumy i na jakie najważniejsze cele przeznaczone zostały z kredytu w wysokości 2-ch miliardów zł do rozdzielenia wśród miast przemysłowych?

— Potrzeby miast można by podzielić na 4 ważniejsze grupy. Asygnuje się *około 1.100 milionów zł na remont domów mieszkalnych oraz na uporządkowanie istniejących i budowę nowych baraków.* Na roboty wodociągowo-kanalizacyjne, łaźnie, kąpieliska oraz na wyposażenie w sprzęt ZOM-ów — ok. 300 mil. zł., naprawa ulic i chodników, dojść do fabryk i świetlic, remont mostów — pochłonie ok. 250 mil. zł. Na inne wreszcie cele przewiduje się ok. 350 mil. zł; wchodzi tu w grę *oświetlenie ulic, ogródki działkowe i jordanowskie, wykończenie przedszkoli w dzielnicach robotniczych i uporządkowanie terenów zielonych.*

— Które miasta przemysłowe zostały najbardziej wyróżnione przy opracowywaniu rozdzielnika kredytów?

— *Przede wszystkim Łódź, która zgłosiła uzasadnione potrzeby na sumę około 300 mil. zł i Wrocław — około 275 mil. zł. W obu wypadkach* większa część kredytów zużyta będzie na *remonty mieszkań robotniczych.* Poza tym Łódź zajmie się reperacją studzien i budową zdrojów ulicznych, co jest o tyle istotne, że miasto nie posiada należytej sieci wodociągowo-kanalizacyjnej. 50-milionowy kredyt pozwoli uzupełnić sprzęt łódzkiego Zakładu Oczyszczania Miasta. Duże znaczenie będzie miało doprowadzenie linii tramwajowej do położonych o 4 km za miastem, robotniczych Stoków.

— Jaka różnica istnieje między uchwałą Rady Państwa a uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 21 bm. o dodatkowych kredytach inwestycyjnych, przeznaczająca pół miliarda zł na remonty domów robotniczych?

— Różnica polega jedynie na tym, że dotacja Rady Państwa przeznacza kredyty na remonty mieszkań robotniczych, znajdujących się w administracji samorządów, podczas gdy dodatkowy kredyt inwestycyjny według uchwały Komitetu Ekonomicznego wyasygnowano na remonty mieszkań robotników państwowych, przedsiębiorstw przemysłowych, stoczniowych i monopoli oraz kolejarzy.

— W każdym razie — mówi min. Mijal — obie uchwały służą jednemu celowi: *doraźnemu polepszeniu warunków bytu robotnika. Powodzenie całej tej akcji zależy tylko od spełnienia jednego warunku: od umiejętnego wykorzystania sum, przeznaczonych przez Radę Państwa i Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów.*

Tylko wtedy uda się usunąć naprawdę wiele braków i bolączek codziennego życia robotników w miastach przemysłowych. Dużo zależy tu od ofiarnej i aktywnej pracy działaczy samorządowych oraz członków komisji nadzwyczajnych przy miejskich radach narodowych, komisji, które czuwać mają nad racjonalnym i oszczędnym zużyciem funduszu wyrównawczego.

Wiele też zależy od powiązania działalności samorządów z inicjatywą społeczną zainteresowanych mas robotniczych. Otrzymano już pierwsze sygnały, świadczące o przejawach samorzutnej inicjatywy społecznej, zmierzającej do dobrowolnej pracy w postaci ochotniczego udziału zainteresowanych robotników w wykonywanych robotach (Łódź, Śląsk itd.).

Tą drogą ogólna wartość wykonanych robót oszacowana na 2 i pół miliarda zł — dzięki społecznemu podejściu robotników — w efekcie da sumę znacznie wyższą — kończy min. Mijal.

Zwycięstwo ZSRR przyniosło Polsce wolność i niezawisłość

Przemówienie Marszałka Żymierskiego na kongresie połączeniowym Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację i Związku Osadników Wojskowych

WROCXAW PAP. — Witając zjazd Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Wolność i Demokrację w imieniu Rządu Rzeczypospolitej i Wojska Polskiego, marszałek Żymierski powiedział m. in.:

„Naród polski walczył w latach okupacji i wojny narodowo - wyzwoleńczej o Polskę Ludową, wyśnioną w marzeniach najlepszych i najofiarniejszych jej bojowników.

W naszej walce przeszliśmy już zwycięsko etapy: okres walki podziemnej — okres wojny narodowo - wyzwoleńczej i okres budownictwa fundamentów Polski demokratycznej.

Nie możemy jednak spocząć na laurach. Musimy dążyć naprzód, ażebyśmy nie zaprzepaścili wspaniałego dorobku lat minionej walki. Stoi przed nami nowe, wielkie i zaszczytne zadanie, *budownictwa Polski postępowej gospodarczo i kulturalnie.* Musimy zlikwidować zacofanie gospodarcze wsi polskiej, musimy podnieść naszego chłopa na nowoczesny poziom kulturalnego bytowania.

Delegaci zjazdu! Towarzysze broni!

Walka narodowo - wyzwoleńcza, jaką prowadziliśmy w partyzantce i na froncie, sprzęgła nas nierozerwalnie z wielkim naszym sojusznikiem, z przyjacielem i obrońcą narodu polskiego — ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Powiada stare przysłowie, iż prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. Przed wojną mieliśmy dużo oficjalnych, patentowanych przyjaciół na Zachodzie, którzy zawierali z nami traktaty, podpisywali umowy i gwarantowali bezpieczeństwo. A potem okazało się, że ci, nasi kapitalistyczni przyjaciele chcieli załatwić swoje interesy kosztem Polski. Pomoc, jaką Polska otrzymała w latach wojny ze strony kapitalistycznych państw na Zachodzie, była — jak wszyscy koledzy dobrze wiecie — *czysto słowna i formalna. Więcej nasi lotnicy zdziałali dla obrony Londynu, niż sprzymierzone armie francusko - angielskie dla obrony Polski w okresie kampanii wrześniowej 1939 roku.*

Któż z nas nie wie o tym, iż gdyby nie Zw. Radziecki oraz jego wspaniała i potężna armia nigdy nie odzyskalibyśmy wolności.

Wielkie zwycięstwo Związku Radzieckiego stało się podwaliną naszej niepodległości i suwerenności. Musimy stąd wyciągnąć pewne proste i jasne wnioski.

Idziemy razem w braterskim sojuszu ze Zw. Radzieckim dlatego, bo to jest przede wszystkim sojusz ludu polskiego z ludem rosyjskim, który przeprowadził u siebie największą rewolucję w dziejach świata, który pierwszy zbudował ustrój socjalistyczny w swoim kraju.

Kto kocha swoją ziemię ojczystą i pragnie jej wolności i rozkwitu, ten będzie szukał oparcia w swej walce o wszystkie te siły, które w skali światowej wyrażają postęp i wolność. Dlatego braterstwo ludów, *a nie nacjonalizm jest naszą zasadą narodową i wyrazem naszego patriotyzmu, naszej głębokiej miłości Ojczyzny.*

Nie ma miłości ojczyzny bez braterstwa z ludem radzieckim."

Na zakończenie przemówienia marszałek Żymierski wzniósł gorąco podchwycony przez zebranych okrzyk na cześć demokratycznej Polski i jej Prezydenta Bolesława Bieruta.

BUTY NA ZIMĘ DLA ŚWIATA PRACY

Dwa miliony par butów rzuca na rynek przemysł państwowy

1.350.000 par obuwia zimowego nadchodzi z Czechosłowacji

Plan zaopatrzenia świata pracy w obuwie na sezon jesienno-zimowy 1948-49, **przygotowany przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, wykazuje głęboką troskę Rządu, nie tylko o samego pracownika — lecz również o jego rodzinę.**

W odpowiedniej proporcji znalazły się w nim **buty dla dzieci i młodzieży szkolnej** i to w takiej ilości jaka jest rzeczywiście potrzebna, **by nikt nie chodził w zdartym obuwiu w ciężkich miesiącach zimowych.**

Plan produkcji państwowych fabryk obuwia na dwa ostatnie kwartały bieżącego roku — przewiduje **dwa miliony par butów, z czego produkcja trzeciego kwartału znajduje się już w magazynach i czeka na odbiorców.** Obuwie to jest przeznaczone na przydziały kartkowe dla tych województw, które w planie całorocznego rozdziału otrzymają właśnie teraz buty na zimę. Poza tym, obuwie krajowej produkcji będzie rozprowadzane przez Samopomoc Chłopską i sklepy detaliczne CHPS (dawn. „Bata") — **bez ograniczeń i talonów.**

W ramach umowy handlowej z Czechosłowacją — w trzecim kwartale i w pierwszym miesiącu czwartego kwartału bieżącego roku — otrzymujemy z Czechosłowacji 1,350.000 par obuwia jesienno - zimowego. Obuwie to — w najlepszym gatunku — już zaczęło przybywać do Polski. Pierwsze transporty — 360.000 par już nadeszły — i są rozprowadzane w terenie. Następne transporty są również w drodze i nadejdą za kilka dni do magazynów.

Z poprzedniej dostawy czechosłowackiej znajduje się na składach w kraju jeszcze **280.000 par butów roboczo-zimowych.** Obuwie to rozprowadzi Związek Spółdz. Samopomoc Chłopska, w ramach jednego miliona par butów, przeznaczonych dla wsi.

Łącznie — do zimy zostanie sprzedanych jeden milion 630 tysięcy par butów zimowych produkcji czeskiej Gatunek tych butów jest pierwszorzędny. Znajdują się wśród nich nawet luksusowe „dyplomatki" — bucikі wykładane filcem.

Buty czeskie sprzedawane będą ludziom pracy w sklepach detalicznych CHPS, Powszechnych Domach Towarowych oraz przez Związki Zawodowe.

Państwowy Przemysł Gumowy produkuje już dzisiaj wystarczającą ilość kaloszy, botów i śniegowców, których na pewno nie zabraknie nikomu. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zamówiło **dodatkowo z Czechosłowacji 150.000 par obuwia gumowego, które również jest już w drodze do Polski**

Tak więc wysiłki Rządu, zmierzające do zaopatrzenia świata pracy w obuwie zimowe ukoronowane zostały **całkowitym powodzeniem.** Prócz importu z Czechosłowacji oraz produkcji państwowych fabryk obuwia — Szewskie Spółdzielnie Pracy rzucają na rynek po cenach wyznaczonych dalsze setki tysięcy obuwia, co łącznie z prywatnymi zakładami szewskimi — daje pełne zaspokojenie potrzeb całego kraju w okresie, gdy każdy myśli o zimie i nowych butach na szarugi i mrozy.

Uwaga, radni peperowcy!

W związku z plenarnym posiedzeniem Miejskiej Rady Narodowej, które odbędzie się 28 bm. o godz. 18-ej posiedzenie frakcji radnych peperowców odbędzie się dzisiaj o godz. 17-ej, w lokalu frakcji radnych.

Obecność radnych peperowców obowiązkowa.

Jerzy Korwin 40)

Zabójstwo Waldemara Glücka

Hennert milczał dyskretnie uchylając się w ten sposób od odpowiedzi na rzecz sędziego Noska.

— Tego jeszcze nie wiemy, ale zabił raczej kto inny. Wiele zresztą jest jeszcze w tej sprawie do wyjaśnienia i przyszliśmy właśnie po to, aby pewne rzeczy ostatecznie wyświetlić.

— Proszę bardzo, czym mogę służyć? — odpowiedział na to Wawrzyniec Wierucki i Hennert dosłyszał się w tym głosie fali nagłego wzruszenia. Widocznie odpowiedź Noska, otwierając przed znękanym ojcem rąbek nadziei zdołała przynajmniej na chwilę przełamać jego wspaniałe panowanie nad sobą. W tym kamiennym posągu wre burza — pomyślał.

Przed kilku godzinami sędziego Noska opanowały zupełnie nowe i pozornie bardzo śmiałe domysły, w gruncie rzeczy najzupełniej logiczne i jedynie słuszne. Nie chciał się jednak zdradzić z nimi przed kolegami, a zwłaszcza miał się na baczności przed sierżantem Hennertem, który orientował się najbystrzej. Niespodziewanie koło podejrzeń zamykało się prawie definitywnie w stosunku do niewielkiej liczby ludzi, istniało więc uzasadnione przypuszczenie, że dalsze badania wyjaśnią już ostatecznie, kto dokonał zbrodni. W tym kole najzupełniej nielogicznie tkwił jedynie Andrzej Wierucki, jakby dostał się do niego przez prosty przypadek.

— Znany jest panu stosunek syna do panny Jełowickiej, — zaczął stawiać pytania Nosek żałując, że będzie musiał w znacznym stopniu odsłonić już teraz swe karty przed Hennertem.

— Tak.

— Czy orientuje się pan, co ostatnio między nimi zaszło?

— Tylko mniejwięcej. W dzień przyjazdu z Warszawy poszedł złożyć jej wizytę koło godziny siódmej wieczór. Wrócił dość późno. Pracowałem jeszcze nad rachunkami, gdy usłyszałem jego kroki w korytarzu. Otworzyłem drzwi i przyjrzałem mu się bardzo uważnie, był niesłychanie zgnębiony. Zaczął pić herbatę ledwie panując nad swoją rozpaczą. Wreszcie twarz wykrzywiła mu się grymasem nagłego spazmu i wyszeptał: „Jaki straszny, jaki straszny dzień!" Domyśliłem się, że zaszło coś przykrego między nim a Krystyną, powiedziałem mu też wyraźnie, iż myślę, że Krystyna nie jest dla niego. Przez trzy dni później nie wychodził z domu, miał bardzo silną migrenę.

— I nie rozmawiał pan z nim nigdy na temat tych przykrych przeżyć! — dziwił się Nosek. — A dlaczego uważał pan Krystynę Jełowiecką za nieodpowiednią dla niego kobietę? — pytał ciekawie.

— Każde życie rozwija się samodzielnie i niezależnie. Na wsi wrzuca się nasienie w glebę i trzeba już tylko potem wilgoci, aby wyrosło w roślinę. — Mówił Wierucki z przekonaniem i takim tonem, jakby wykładał wyższą o życiu wiedzę — Z człowiekiem jest tak samo, tyle tylko, że miotają nim gwałtowniejsze znacznie wiatry — dokończył.

— Nie odpowiedział mi pan na moje pytanie.

— Dochodziły do mnie plotki o zbliżeniu się dyrektora Glücka do narzeczonej mego syna.

— Kiedy powtórnie wyszedł syn pański na miasto?

— Po trzech dniach dopiero w południe. Wrócił po dwóch godzinach z rękami umazanymi krwią. Opowiedział mi wtedy o zajściach w fabryce Rosenthala. To zaniepokoiło mnie więcej, niż sprawa z jego narzeczoną.

— Dlaczego?

— Młodzież jest zapalna, ujrzał krzywdę i mógł łatwo skojarzyć swoją osobistą klęskę z ogólną sytuacją społeczną. Ten sam Glück kazał strzelać do robotników i zabierał mu, względnie zabrał już kobietę. Obserwowałem go z niepokojem całe popołudnie, po szóstej znów wybrał się na miasto.

— Dokąd idziesz? — spytała go żona, gdy oddawał jej klucz od mieszkania. Był podniecony i niecierpliwy, ale jednocześnie pełen nadziei.

— Chcę odwiedzić znajomych — odpowiedział, ale wiedziałem, że kłamał. Szedł znów do Krystyny. Stałem przy warsztacie i wklejałem nogi w ramy krzesła pozornie nie zwracając na syna uwagi. Specjalnie tak gorliwie zająłem się pracą, aby z pochylenia nad warsztatem dokładnie widzieć jego twarz. Czuł, że orientujemy się w jego kłamstwie i zamykał się przed naszą obserwacją bardzo szczelnie. Żona wymieniła ze mną znaczące spojrzenie i wzrokiem wypowiedziała myśli, które czytaliśmy w twarzy syna. Mimo to nie pozostał. Wyjrzałem za nim przez lekko uchylone drzwi, szedł szybko krokiem tak zdecydowanym, jakby ciągnęło go coś niewidzialnego za rękę. Dał się unieść wyjątkowo pośpiesznemu chodowi i owładnąć całkowicie niewidzialnej sile, która wyraźnie triumfowała nie tylko nad jego odruchami, ale również nad myślami. Budził się w nim z wieloletniego uśpienia potężny żywioł mężczyzny.

c. d. n.

W WALCE Z PRAWICĄ I NACJONALIZMEM

KU ZJEDNOCZONEJ PARTII KLASY ROBOTNICZEJ

Dokończenie referatu tow. Józefa Cyrankiewicza na posiedzeniu Rady Naczelnej PPS

Wiemy, ile razy krwawy wysiłek narodu polskiego, wiemy, ile razy bohaterstwo klasy robotniczej zostało zmarnowane dzięki niewłaściwej polityce tych, którzy wysiłkiem tym i walką kierowali. W historii Polski nie brak kart wspaniałego bohaterstwa zaprzepaszczonego na skutek bezgranicznej głupoty, krótkowzroczności, egoizmu klasowego warstw i grup rządzących. Wspaniałą, acz bolesną lekcją takiej właśnie bezprzykładnej nieodpowiedzialności sfer rządzących stanowi wrzesień sprzed lat dokładnie dziewięciu. Mniej może bolesną w skutkach na naszej skórze, bo w porę sparaliżowaną próbą politycznego hazardu była kariera rządu londyńskiego.

Pozostanie wiekopomną zasługą polskiego ruchu robotniczego, że umiał w pełni wyzyskać szansę historyczną, jaka wytworzyła się w końcowej fazie drugiej wojny światowej dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej nad Niemcami hitlerowskimi.

Szanse te *polski ruch robotniczy zdołał* wyzyskać dla odbudowy niepodległego państwa polskiego na zasadach demokracji ludowej i skierowania go na drogę socjalizmu.

To zaś było możliwe dzięki postawie zahartowanej w wieloletnich bojach polskiej klasy robotniczej, która potrafiła wyciągnąć wszystkie nauki z doświadczeń przeszłości i *pod kierownictwem PPR i PPS zjednoczonych w jednolitym froncie* poprowadzić masy ludowe Polski do walki o swe prawa.

Uznajemy przodującą rolę WKP(b)

W tej walce drogowskazem naszym był rewolucyjny socjalizm marksowski. Ale czerpaliśmy nauki nasze nie tylko z pism Marksa i Engelsa, czy ich kontynuatorów Lenina i Stalina. Czerpaliśmy nasze nauki z żywych doświadczeń walczącego ruchu robotniczego Przede wszystkim z doświadczeń tylokrotnie zwycięskiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Nie mamy powodu wstydzić się tej szkoły. Nie mamy powodu ukrywać wstydliwie faktu, że uznajemy przodownictwo tej partii i jej kierownictwa w walce, którą toczy międzynarodowy proletariat.

Był czas, gdy w końcu ubiegłego stulecia, kiedy *ruch socjalistyczny* w Rosji był młody i niedoświadczony, przywódcy rewolucyjnego, bolszewickiego odłamu tego ruchu z Leninem na czele nie wstydzili się uznawać przodownictwa teoretycznego innych partii międzynarodówki, które górowały nad partią rosyjską swoim doświadczeniem, wyrobieniem i rozwojem myśli socjalistycznej. To było zgodne z duchem prawdziwego internacjonalizmu, któremu obca była wszelka zaściankowość nacjonalistyczna.

Potem przyszła rewolucja 1905 roku, potem przewrót marcowy w 1917 roku i wielka rewolucja październikowa 1917 i we wszystkich tych walkach partia bolszewicka wykazała, że potrafi zawsze sprostać sytuacji i niezachwianie dążyć ku swym rewolucyjnym i socjalistycznym celom. Potem przyszły ciężkie lata wojny domowej, trudności gospodarczych pierwszego okresu porewolucyjnego, wreszcie budowanie socjalizmu w kraju oblężonym przez wroga.

Partia bolszewicka wyszła zwycięsko i z tych prób. Nie tylko zrealizowała postulaty socjalistyczne swego programu, ale przetworzyła dawną Rosję, kolosa na glinianych nogach, w potężne mocarstwo, zdolne stawić czoła i rozbić całą potęgę Hitlera i jego satelitów.

Oczywiście takie przeobrażenie Rosji było możliwe właśnie dzięki temu, że odbywało się na platformie socjalistycznej i że kierowane było przez partię o tak wspaniałych doświadczeniach rewolucyjnych. Cóż więc dziwnego, że polski ruch robotniczy wstępując na trudną drogę budowy socjalizmu we własnym kraju, zapragnął kroczyć śladem wielkiej i zwycięskiej partii robotniczej sąsiadującego z nami i zaprzyjaźnionego państwa socjalistycznego. Rzecz to najnaturalniejsza pod słońcem. Dziwne byłoby inne w tej sprawie stanowisko. I my Polska Partia Socjalistyczna przyjmując rewolucyjne założenia programowe, uznajemy przodującą rolę Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego, z doświadczeń której tyle jeszcze musimy się uczyć.

Mówiłem 1 maja 1948 roku o tym, że stolicą rewolucji, którą w końcu wieku XVIII i XIX był Paryż, stała się po roku 1917 Moskwa. Stąd promieniuje na cały świat ideologia rewolucyjnego socjalizmu. Uznanie tego faktu jest prostą konsekwencją wydarzeń historycznych. A skoro pragniemy być partią rewolucyjnego socjalizmu — wyciągamy z tego właściwe wnioski.

Czym jest polska droga do socjalizmu

Czy to oznacza, że porzucamy teraz polską drogę do socjalizmu i będziemy ślepo naśladować cudze wzory. Nic podobnego. Przede wszystkim byłoby to zaprzeczeniem wszelkiego myślenia w kategoriach marksizmu-leninizmu, gdybyśmy zapoznawali odrębność warunków polskich w czasie i przestrzeni. Po wtóre, rzeczywistość polska i rzeczywistość innych krajów demokracji ludowych wskazuje, że realizujemy nasz program socjalistyczny w taki sposób, jaki dyktują nam nasze warunki.

Więc przede wszystkim odrębność naszej drogi od drogi radzieckiej polega na tym, że dzięki zwycięstwu rewolucji socjalistycznej w Rosji przed przeszło ćwierćwiekiem idziemy ku socjalizmowi przez demokrację ludową. Odmienny niż w okresie rewolucji rosyjskiej w 1917 roku układ stosunków wewnętrznych i międzynarodowych oszczędził nam konieczności zmagań z jawną kontrrewolucją w ogniu wojny domowej. To zaś zaoszczędziło nam z kolei konsekwencji takiej wojny. Fakt, że nie jesteśmy na naszej drodze do socjalizmu odizolowani, jak Rosja porewolucyjna, lecz, że jesteśmy otoczeni przyjaciółmi w Związku Radzieckim i innych krajach demokracji ludowej oszczędza nam wielu ofiar i wysiłku, który dał z siebie lud pracujący Związku Radzieckiego w latach porewolucyjnych.

Można by te różnice wyliczać przez dłuższy czas. Nie ma jednak potrzeby dla zrozumienia istoty zagadnienia. Te właśnie różnice upoważniają nas do mówienia o polskiej drodze do socjalizmu. Nie jest ona przecież identyczna nawet z innymi krajami demokracji ludowej np. z drogą czechosłowacką, która miała i ma swe specyficzne właściwości, narzucone warunkami lokalnymi.

Ale z tej odmienności usiłowano w swoim czasie stworzyć dziwoląg teoretyczny, podnosząc drogę polską do wyżyn czegoś, do czego przestają się stosować klasyczne sformułowania marksizmu-leninizmu. I przed takim pojmowaniem „polskiej drogi do socjalizmu" należy przestrzec wszystkich. Niechaj przykład jugosłowiański będzie tu dobrą nauczką.

Polska droga do socjalizmu jest na tyle polską, na ile warunki polskiej rewolucji różniły się od warunków rewolucji rosyjskiej. I na tyle, na ile warunki polskie różnią się od czeskich, węgierskich, czy bułgarskich, a w przyszłości od włoskich, francuskich, czy holenderskich. Ale polska droga do socjalizmu jest tak samo drogą rewolucyjną jak droga rosyjska, węgierska czy czeska, wiedzie tak samo poprzez walkę klas, poprzez wypieranie w walce elementów kapitalistycznych, burżuazyjnych i feudalno-obszarniczych z naszej rzeczywistości, poprzez umacnianie państwa ludowego i przeobrażenia całokształtu stosunków społecznych, politycznych i kulturalnych w duchu socjalistycznym, poprzez wykorzystanie w pełni doświadczeń Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej.

Partie robotnicze muszą podjąć walkę z kołtuństwem nacjonalistycznym

To dzieło przejścia od demokracji ludowej do socjalizmu nie dokona się — jak się to wydawało niektórym domorosłym teoretykom fałszywie ujmowanej polskiej drogi do socjalizmu — automatycznie, dzięki pokojowemu wrastaniu jednego ustroju w drugi, ale będzie procesem świadomie kierowanym przez rewolucyjną partię robotniczą, partię awangardową, partię walki klasowej. I jeżeli polskość naszej drogi do socjalizmu miałaby polegać na zaprzeczaniu tych podstawowych praw naukowego socjalizmu — to nie byłaby ona żadną drogą do socjalizmu, tylko drogą do odrodzenia się w Polsce kapitalizmu i drogą upadku demokracji ludowej.

Takie, powiedziałbym, separatystyczne pojmowanie polskiej drogi do socjalizmu jest więc nowym wydaniem reformizmu, odradzającego się w nowych warunkach. A przy tym jest płodem nacjonalizmu i zaprzeczeniem międzynarodowości ruchu robotniczego i drogi do socjalizmu.

Przejawy nacjonalizmu polskiego nie wyczerpują się na sprawie stosunku do Związku Radzieckiego, do rewolucji październikowej, do WKP(b), czy do takiego lub innego pojmowania polskiej drogi do socjalizmu. Nacjonalizm występuje u nas w tysiącach różnych form i postaci. W nauce, a przede wszystkim w nauce historii, w literaturze, w życiu codziennym, w ustosunkowaniu się do ludzi innej narodowości.

Postawa nacjonalistyczna jest zaprzeczeniem nie tylko postawy socjalistycznej, ale uniemożliwia w ogóle myślenie w racjonalnych kategoriach politycznych. Wrzesień jest właściwym miesiącem do rozważań na ten temat.

Wprowadziliśmy leninizm do naszego arsenału ideologicznego

W okresie kiedy partia nasza budowała się po wojnie, obok tych niebezpieczeństw, które już wymieniałem, zagrażało jej jeszcze jedno niebezpieczeństwo na odcinku ideologicznym. Partia była w tym wczesnym okresie ideologicznie nieokrzepła. Przyjęto ogólnikowe założenia, że jej bazą jest rewolucyjny socjalizm marksistowski. Stare zahamowania nie pozwalały nam jeszcze szukać nowych źródeł twórczej myśli socjalistycznej w doświadczeniach zwycięskiej rewolucji rosyjskiej i zwycięskiej partii bolszewików. O leninizmie mówiło się wtedy jeszcze w naszej Partii z lekkim zażenowaniem.

Byliśmy dumni z tego, że wzięliśmy oficjalnie rozbrat z reformizmem. Ale byliśmy trochę bezradni wobec tego, że nie umieliśmy na to miejsce wprowadzić nowych źródeł myśli socjalistycznej. Usunięcie tego zahamowania wymagało czasu i planowej akcji wychowawczo-uświadamiającej. Doprowadziliśmy tę akcję — przy ścisłej współpracy z PPR do końca, wprowadzając leninizm oficjalnie do naszego arsenału ideologicznego w momencie, gdy praktyczne wnioski z nauk Lenina stały się już udziałem dużej części naszego aktywu partyjnego.

Zaniedbanie na froncie kultury i nauki

Tow. Cyrankiewicz w dalszym ciągu podkreślił, że sprawa walki na froncie nauki i kultury ma szersze znaczenie, niż wydaje się na pierwszy rzut oka, gdyż chodzi o przezwyciężenie balastu pseudo-liberalizmu, niezliczonych przesądów i błędnych zapatrywań. Mówca poddaje ostrej krytyce zaniedbania w polityce partii na odcinku kulturalnym.

Sprawa właściwego podejścia do historii ma zresztą w całokształcie zagadnień kulturalnych szczególnie doniosłe znaczenie. Historia bowiem stwarza w świadomości każdego z nas owe nawarstwienia przeszłości, które potem ciążą na kształtowaniu się naszych poglądów politycznych, bardziej, niż jakakolwiek inna wiedza nabyta. To samo jednak odnosi się do wielu innych gałęzi nauki, które są wciąż jeszcze pod wpływem obcego i wrogiego nam światopoglądu epoki burżuazyjnej.

Ruch robotniczy na tym odcinku ma ogromne zadania do spełnienia. Na wielkie zaległości na tym odcinku zwracał z naciskiem uwagę tow. Bierut na ostatnim zebraniu centralnego aktywu Polskiej Partii Robotniczej. PPR która ma w tej dziedzinie znacznie większe osiągnięcia aniżeli my, nie uniknęła tu poważnych błędów i zaniedbań.

Nie jest moim zadaniem kreślenie tu programu kulturalnego naszej Partii. Pragnę jednak wskazać na błędność niektórych rozpowszechnionych w tej dziedzinie poglądów bez przezwyciężenia których partia robotnicza nigdy nie zdoła takiego programu wypracować. Chodzi mi tu właśnie o wiarę w żywiołowość procesów kulturalnych i płynący stąd fałszywy liberalizm.

Jeżeli pragniemy istotnie przetworzyć społeczeństwo burżuazyjne w społeczeństwo socjalistyczne, to musimy, rzecz prosta, skończyć również z panowaniem burżuazyjnej ideologii w tym społeczeństwie. Nie wystarczy tu przetworzenie samych stosunków wytwórczych i obalenie dawnego układu klasowego i ustalenie hegemonii klasy robotniczej.

Tylko zwolennicy wulgarnego materializmu mogą zaryzykować twierdzenie, że skoro nastąpiły tak gruntowne zmiany w podbudowie ekonomiczno-społecznej, to nastąpi automatycznie przemiana nadbudowy ideologicznej. Marksista nie może żywić takich złudzeń. Ideologie mają żywot znacznie trwalszy, aniżeli ustroje społeczne, w których się zrodziły.

Zapyta ktoś dlaczego w takim razie nie pozostawić sprawy wolnej grze sił społecznych i nie czekać, aż w nowym ustroju wykluje się samorzutnie socjalistyczna kultura.

Odpowiem słowami Lenina:

„Zagadnienie stoi tylko tak: Ideologia burżuazyjna czy socjaldemokratyczna (wyjaśnię, że Lenin używał tego terminu w sensie socjalistyczna — partia bolszewików nosiła jeszcze wtedy nazwę „Rosyjskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej"), nic pośredniego nie może być, ponieważ żadnej trzeciej ideologii ludzkość nie stworzyła, a i w ogóle zresztą w społeczeństwie rozdzieranym przez przeciwieństwa klasowe nie może być nigdy ideologii pozaklasowej czy ponadklasowej. Dlatego też wszelkie pomniejszanie ideologii socjalistycznej, wszelkie usuwanie się od niej oznacza tym samym wzmocnienie ideologii burżuazyjnej".

Ale dlaczego — zapyta czytelnik — dlaczego ruch żywiołowy, ruch po linii najmniejszego oporu idzie właśnie ku planowaniu ideologii burżuazyjnej. Dla tej prostej przyczyny, że ideologia burżuazyjna jest z pochodzenia swego o wiele starsza, niż socjalistyczna, że jest o wiele wszechstronniej opracowana, że posiada bez porównania więcej środków do tego, by się szerzyć".

Od czasu, gdy napisane zostały te słowa, minęło wiele lat. Szanse ideologii socjalistycznej w kraju, gdzie władza należy do robotników i chłopów są większe, aniżeli w carskiej Rosji, w której powstało to sformułowanie Lenina. Ideologia socjalistyczna nie jest już dziś tak młoda i jest o wiele wszechstronniej opracowana, przede wszystkim dzięki trzydziestoletnim osiągnięciom budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim i dzięki doświadczeniom i twórczej myśli socjalistycznej w międzynarodowym ruchu robotniczym.

Niemniej jednak w walce dwóch ideologii, która toczy się w tej chwili w Polsce i będzie się coraz bardziej zaostrzać, ideologia socjalistyczna ma o tyle tylko szanse zwycięstwa, jeśli świadomie i planowo będziemy ją szerzyć w społeczeństwie polskim, wyzyskując fakt posiadania po temu środków, a przede wszystkim władzy politycznej.

Jeżeli zaś tego poniechamy lub pozostawimy wolnej grze żywiołowych procesów — to wynik może być tylko jeden: z dawna zakorzeniona w społeczeństwie naszym ideologia burżuazyjna, mocno zresztą przesiąknięta szlachetczyzną i feudalizmem, a podsycana świadomie przez klerykalizm — odniesie triumf nad młodą i walczącą o swe miejsce i prawa ideologią socjalistyczną na wszystkich odcinkach życia kulturalnego.

Dlatego uniwersytety polskie i pracownie naukowe, dlatego szkoły i prasa i instytucje wydawnicze powinny stać się kuźnią nowej kultury socjalistycznej, a zarazem arsenałem walki z przeżytkami dawnej ideologii burżuazyjno-szlacheckiej.

Mówca z góry odpiera argument reakcji, przedstawiającej marksistów jako rzekomych wrogów kultury narodowej. To właśnie burżuazja i obszarnictwo hamowały rozwój kultury, pchały ją na tory degeneracji i wstecznictwa. Pozostałościom schyłkowego okresu kultury burżuazyjnej trzeba przeciwstawiać nową kulturę, rodzącą się w ogniu walki o nowy ustrój społeczny. Ale rozwój nowej kultury nie może być procesem samoczynnym, żywiołowym, lecz wymaga akcji świadomej.

Na nowym etapie bardziej zwarci organizacyjnie i uzbrojeni ideologicznie

Na wstępie tego przemówienia wspomniałem o nowym etapie polskiej rewolucji, w który wstępujemy w tej chwili. Polski ruch robotniczy musi wejść w ten etap wzmocniony w obu swoich odłamach przezwyciężeniem szeregu błędów, zarówno odziedziczonych z przeszłości, jak narosłych już w okresie niepodległości. Musimy wejść w ten nowy etap *przygotowani do czekających nas walk, lepiej uzbrojeni ideologicznie, bardziej zwarci organizacyjnie.*

Przyjęliśmy za podstawę ideologiczną naszej Partii *marksizm-leninizm.* Ale byłoby naiwnością przypuszczać, że ideologia marksizmu-leninizmu i rewolucyjne zasady organizacyjnej struktury nowoczesnej partii rewolucyjnej stały się już własnością całej bez wyjątku Partii. Nie ulega wątpliwości, że przeniknęły one głęboko w masy, zwłaszcza w robotniczy trzon naszej Partii. Tutaj zasady rewolucyjnej ideologii marksowsko - leninowskiej nie natrafiły na sprzeciw, wręcz przeciwnie, znalazły właściwe audytorium, właściwy oddźwięk i zrozumienie.

Oczyszczenie PPS od wrogich żywiołów w mieście i na wsi

W Partii naszej znajdują się jednak obok robotników także i inne klasowo elementy. Jeżeli np. chodzi o chłopów, to sprawa nie przedstawia się tak prosto. Konieczne jest tu bardzo dokładne przeprowadzenie selekcji klasowej i oczyszczenie Partii z tych elementów, które należą do grup wiejskich bogaczy, wyzyskiwaczy i kapitalistów, a także i od tych, którzy są z tymi elementami tak silnie związani, że stali się wyrazicielami interesów wiejskiego reakcjonisty.

Partia musi baczyć, by w okresie przemian, które czekają wieś polską, jej aktyw wiejski był skutecznym ramieniem walki klasowej na wsi. I dlatego niezbędne jest oczyszczenie Partii od tych wszystkich klasowo obcych nam żywiołów na wsi.

Analogiczne zadania stoją i w mieście, oświadczył dalej tow. Cyrankiewicz, gdzie organizacja partyjna jest również zaśmiecona obcymi elementami, które przy pomocy legitymacji partyjnej usiłują dorabiać się i spekulować. Obce i wrogie te żywioły należy z Partii usunąć.

Dbałości o czystość klasową Partii powinna towarzyszyć *walka o jej czystość ideologiczną.*

Nowoczesny ruch rewolucyjny narodził się drogą zaszczepienia ruchowi robotniczemu rewolucyjnej ideologii socjalistycznej. Bez zaszczepienia tej ideologii ruchowi robotniczemu nie byłoby nowoczesnego socjalizmu.

Marksizm-leninizm szkołą myślenia w codziennej praktycznej pracy

Jeżeli pragniemy zagwarantować Partii ową czystość ideologiczną, musimy przede wszystkim baczyć na ideologiczne oblicze kierownictwa i aktywu. Czy tu już marksizm-leninizm zapuścił dostatecznie silne korzenie, czy stał się nie tylko nabytą wiedzą, ale szkołą myślenia w każdej codziennej praktycznej działalności danego towarzysza, jego przewodnikiem po teraźniejszości, przyszłości i przeszłości.

Bo przecież nie dość obkuć się formułkami zaczerpniętymi z pism nauczycieli socjalizmu. Dobrze jest, jeżeli rośnie czytelnictwo dzieł Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Ale nie wystarczy, by ten czy ów towarzysz zaopatrzył się w kilka okolicznościowych cytat i błyszczał nimi w kole współpracowników partyjnych.

Dalszy ciąg na stronie 4-ej

W WALCE Z PRAWICĄ I NACJONALIZMEM

KU ZJEDNOCZONEJ PARTII KLASY ROBOTNICZEJ

Dokończenie referatu tow. Józefa Cyrankiewicza na posiedzeniu Rady Naczelnej PPS

(Dokończenie ze str. 3-ej)

Trzeba przyswoić sobie marksistowsko-leninowską metodę myślenia tak, by nawet bez potrzeby sięgania po odpowiedni tom, umieć tę metodę zastosować w stosunku do narastających problemów politycznych i umieć ją przekuć w twardą rewolucyjną postawę wobec aktualnych potrzeb walki.

Czy doszliśmy do tego, że nasz aktyw posiadł w pełni tę metodę myślenia?

Sądzę, że byłoby grubą przesadą twierdzić, iż tak jest. Dlatego konieczną jest wytężona praca umysłowa na tym polu.

Pseudomarksiści

Istnieje jednak w naszej Partii osobna kategoria ludzi, którzy może i znają nieźle pisma wielkich mistrzów, rozumieją je i potrafiliby zastosować, gdyby istotnie byli przekonani o ich słuszności. Nie mamy potrzeby ukrywać tego faktu, że wśród członków naszej Partii są ludzie tak dalece przesiąknięci ideologią dawnej PPS lub ideologią innego pochodzenia — w każdym razie nie ideologią marksowsko - leninowską, — że nigdy nie staną się konsekwentnymi marksistami-leninistami. Jeżeli ludzie tacy otwarcie by się do tego przyznali i odważnie wyciągnęli konsekwencje — wycofując się dobrowolnie z szeregów ruchu, który ich wyprzedził i którego nie są w stanie dopędzić — byłoby pół biedy. Ale są wśród nas ludzie, którzy żywią głębokie przekonanie o niesłuszności naszego obecnego stanowiska ideologicznego, a mimo to — operując mniej lub bardziej zręcznie frazesem lewicowym utrzymują się na powierzchni ruchu. Czynią to bądź z oportunizmu życiowego, bądź — i to jest znacznie gorsze — by tą drogą zjednać sobie zaufanie członków i kierownictwa i wyzyskać je dla wrogiej nam roboty.

Tej kategorii pseudomarksistów, farbowanych lisów, musimy wydać walkę, musimy ich wyeliminować z szeregów partyjnych, nie możemy dopuścić do wejścia pod pokrywką firmy PPS do nowej zjednoczonej Partii.

Mówiąc o różnych stopniach wykształcenia ideologicznego zarówno na lewicy jak i na prawicy, nie można pominąć milczeniem pewnego szczególnego typu działacza, który niestety, wytworzył się w naszej Partii i który ma — trzeba mu to bezstronnie przyznać — głębokie tradycje w historii PPS. Ten typ działacza w ogóle się nie kształci i w ogóle nie czyta. Z wyjątkiem niektórych typów prasy codziennej. Nie czyta, bo uważa, że wystarczy w polityce tzw. chłopski czy „zdrowy" rozum. Weźmie taki działacz każdą sprawę na ten chłopski rozum i ma już wyrobiony pogląd. Od razu bez wahania. Więc pocóż obciążać sobie umysł tą całą książkową mądrością i tracić cenny czas, który lepiej obrócić na politykowanie.

Zaraz wyjaśnię na czym takie politykowanie polega. Otóż politykowanie takie polega na zwykłym intryganctwie osobistym, kopaniu dołków i wygryzaniu tych czy innych towarzyszy na gruncie osobistych zawiści i ambicji. I jeżeli walka polityczna, wzajemna krytyka i nawet bezlitosna krytyka jest w pełni usprawiedliwiona w szeregach ruchu, to takie politykowanie, takie politykierstwo jest niegodne partii rewolucyjnej.

Trzeba stwierdzić, że wciąż jeszcze pokutują w szeregach naszych takie tradycje gier i gierek osobistych, zaczerpniętych żywcem ze „szlachetnych" zwyczajów drobnomieszczańskich walk parlamentarnych i jeszcze dawniejszych intryżek dworskich. Ten odłam socjalizmu, który zdegenerował się pod wpływem kretynizmu parlamentarnego, to właśnie uważał za istotę praktycznej polityki. Stąd pogarda dla teorii socjalistycznej, która zdaniem takich praktyków buja w obłokach i odciąga od praktycznych zagadnień, stąd metoda osobistych rozgrywek, obdarta często z wszelkich nawet pozorów ideowości.

Mówca wskazuje, że walcząc o czystość ideologiczną partii, trzeba również zwalczać wszelkie objawy pojednawczego stosunku do fałszywych poglądów i koncepcji, choćby pojednawczy stosunek reprezentowali niewątpliwi lewicowcy.

Nowy etap, na którym znalazła się rewolucja polska wymaga od partii zdwojonego wysiłku w dziedzinie wykonania nowego planu sześcioletniego, wzmocnienia sektora socjalistycznego, łamania oporu wrogich żywiołów, zwalczania wyzysku kapitalistycznego na wsi i jej przebudowy na podstawie spółdzielczości produkcyjnej. Partia musi odpowiednio do tych zadań zreorganizować swój aktyw wiejski, oczyścić swe szeregi od obcych i wrogich elementów.

**

Zbliża się coraz szybciej chwila ostatecznego zjednoczenia obu partii robotniczych, chwila powstania Zjednoczonej Partii polskiej klasy robotniczej, która stanie się na następnym etapie kierowniczką polskiej rewolucji. Dziś jeszcze w odrębnych ramach organizacyjnych, ale spojeni jedną, wspólną ideologią i wspólnym celem, jutro w szeregach zjednoczonej partii kroczyć będziemy jako awangarda polskiej klasy robotniczej i sprzymierzonych z nią mas ludu pracującego Polski ku Socjalizmowi.

Idziemy do zjednoczonej partii z rozwiniętymi sztandarami rewolucyjnego socjalizmu, który przyprowadzić musi do Partii Zjednoczonej wszystkich świadomych wielkiego dzieła jedności i potęgi jedności, aby dali całego siebie wielkiej międzynarodowej walce klasy robotniczej z imperializmem, wielkiej walce o Socjalizm.

POD DYMNĄ ZASŁONĄ DEMOKRACJI

Obrazki z bliższego i dalszego zachodu

W brytyjskiej Izbie Gmin odbyła się niedawno debata, odsłaniająca pewne „wstydliwe" strony angielskiego systemu podatkowego. Mianowice poseł Dawid Robertson skarżył się, że władze skarbowe „prześladują i dręczą" zdemobilizowanych żołnierzy, ściągając z nich z wielką bezwzględnością zaległości z tytułu podatku dochodowego, należne od żon tych zdemobilizowanych, które pracowały podczas wojny w fabrykach i zakładach przemysłowych.

Poseł Sharp dodał, że członkowie Izby otrzymują stale całe stosy skarg i podań w tych właśnie sprawach. Sharp przytoczył m. inn., że pewien lotnik, zdemobilizowany w r. 1946 po 5 latach służby, otrzymał w końcu r. 1947 zawiadomienie od władz podatkowych, iż należy się od niego 88 f. szt. zaległości ,które będą potrącane z obecnych zarobków.

Poseł Elliot przypomniał, że gdy jego brat został zabity w toku pierwszej wojny światowej, 28 czerwca 1915 r., ojciec otrzymał jednocześnie dwa zawiadomienia: jedno — z kancelarii królewskiej z wyrazami ubolewania, a drugi — z ministerstwa skarbu, które komunikowało, że ponieważ zabity pobrał premię do 30 czerwca, a poległ o dwa dni wcześniej, więc część poborów za te dwa dni podlega zwrotowi na rzecz skarbu. „Członek Izby, zasiadający na przedniej ławie parlamentu — dodał poseł Elliot — otrzymał niedawno podobne zawiadomienie w związku z ostatnią wojną..."

Jak wynika z tego wszystkiego, zdemobilizowani żołnierze angielscy zmuszeni są płacić ogromne podatki od.., własnej krwi, przelanej walce z wrogiem.

Przedmiotem ożywionej dyskusji w parlamencie brytyjskim była również sprawa zniesienia kary śmierci. Projekt odpowiedniej ustawy ,przyjęty przez Izbę Gmin, został jednak odrzucony przez Izbę Lordów. Przeciwnicy ustawy obawiają się dalszego wzrostu przestępczości w razie przyjęcia projektu. Dziennik „Daily Mirror" opublikował interesującą opinię jednej z czytelniczek ,wskazującą na bezsilność usiłowań „poprawy obyczajów" społeczeństwa kapitalistycznego drogą jednostronnych i połowiczych aktów ustawodawczych.

Niejaka pani W. z Limington pisze: „Pocóż sprzeczać się o zniesienie kary śmierci za zabójstwo, jeśli w praktyce każde kino codziennie demonstruje bardzo szczegółowo, jak *należy truć, strzelać, dusić i kraść?..* Poco dbać o zdrowie dzieci do pięciu lat życia, dając im mleko i sok pomarańczowy, *jeśli później* wszczepia się w nie bezustannie jad umysłowy?.. Czytelniczka „Daily Mirror" utrafiła niewątpliwie w sedno.

Technika fizycznej i duchowej grabieży na obywatelach „wielkiej demokracji amerykańskiej, udoskonala się stale. Korespondent dziennika „Daily Express" przytacza dwa charakterystyczne fakty z dziedziny nauki i literatury, które dają wyobrażenie, na jakiej solidnej bazie opiera się w USA „działalność" gangsterów w zwykłym sensie tego słowa oraz gangsterów pióra . Oto dwie notatki nowojorskiego korespondenta „Daily Mirror", zaczerpnięte z kroniki bieżącej:

„Chicagowscy gangsterzy zaopatrują swoje samochody w silniki odrzutowe aby mogli uciekać po dokonanej „operacji" z szybkością 150 klm. na godzinę".

I notatka druga: „Wydawcy amerykańscy dają rękopisy autorskie do przejrzenia specjalnym „ekspertom intelektualnym", którzy opracowali bezbłędny system, dający możność wskazywać ściśle, jakie epizody należy przerobić i napisać powtórnie, by dana książka stała się „przebojem" sezonu."

Wydawcom amerykańskim, podobnie jak ...gangsterom z Chicago, nie zbywa, zaiste, na pomysłowości.

B. D.

Inteligencja techniczna staje do współzawodnictwa pracy

Zawarcie umowy między biurami C.T.B. Łodzi, Bytomia i Jeleniej Góry

W sobotę, dnia 25 września nastąpiła w Centralnym Biurze Technicznym Zjednoczenia Budowy Maszyn Włókienniczych uroczystość **podpisania umowy współzawodnictwa pracy** z centralnymi biurami konstrukcyjnymi Zjednoczenia Przemysłu Maszynowego w Bytomiu oraz Konstrukcji Maszyn Rolniczych i Aparatury Celulozowej w Jeleniej Górze.

Jest to pierwszy wypadek w historii polskiego współzawodnictwa, gdy **inteligencja techniczna przystępuje do tego ruchu.** Inicjatywa tego międzybiurowego współzawodnictwa wyszła z terenu łódzkiego. Na naradzie wytwórczej w CBT wystąpił tow. Mokrus z odpowiednim wnioskiem. Wniosek przeszedł jednogłośnie, dyrekcja CBT obiecała jak najdalej idącą pomoc.

Pierwsza narada przedstawicieli tych trzech biur konstrukcyjnych odbyła się w Jeleniej Górze, na której ustalono projekt umowy i regulaminu współzawodnictwa. Po zatwierdzeniu projektów przez walne zebranie pracowników poszczególnych biur, został ustalony **ostateczny tekst umowy i regulaminu.** Jako miejsce podpisania umowy wyznaczono **Łódź.**

Na uroczystość podpisania umowy przybyli przedstawiciele biur konstrukcyjnych z Bytomia i Jeleniej Góry, przedstawiciele partii tow. Sołtan, sekretarz WKPPS, tow. Kakietek, przedstawiciel ŁK PPR, przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu Współzawodnictwa Pracy dla przemysłu metalowego — dyr. Więckowski.

Zebranie zagaił nacz. dyr. CBT, inż. Gonkowski podkreślając, że współzawodnictwo obejmuje nie tylko walkę o większą ilość produkcji, lecz również o jakość i obniżenie kosztów.

W imieniu Centralnego Biura Konstrukcyjnego w Bytomiu podpisał umowę inż. Pietrzak, w imieniu Jeleniej Góry inż. Krewiński a Łodzi tow. Mokrus.

Po części oficjalnej nastąpiła cześć artystyczna.

Wychodziliśmy z CBT z przeświadczeniem, że CBT będzie broniło barw Łodzi ze wszystkich swych sił.

Interpelacje naszych Czytelników

Bolączki pracowników PZPW Nr 39 oddz. IV-ty

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

W firmie naszej w PZPW Nr 39 oddział IV-ty (wykończalnia) położonej przy ulicy Siewnej Nr 15 (Cyganka) higiena pracy pozostawia wiele do życzenia. Brak szatni, łaźni oraz wentylatorów na oddziale suszarni i na prasie. Najgorsze jest to, że bolączki te nie wypływają z trudnych warunków lokalnych — możnaby je łatwo usunąć. Kierownictwo naszych zakładów nie wykazuje jednak w tej dziedzinie żadnych starań ani przedsiębiorczości.

Na przykład sprawa łaźni; przeznaczone zostało na nią miejsce, znajdują się nawet tam 3 wanny, nikomu jednak nie przyjdzie do głowy, aby ją uruchomić, pomimo, że obecnie robotnicy zmuszeni są myć się w brudnej wodzie w beczce. A przecież do uruchomienia łaźni nie stoi nic na przeszkodzie, nie brak nawet w tym zakresie fachowców wśród naszej załogi.

Mimo wielokrotnych naszych interwencji, paląca sprawa urządzenia wentylatorów również nie ruszyła z miejsca. Robotnicy duszą się po prostu w oparach wykończalni. Czy nie należałoby, aby referent higieny i bezpieczeństwa pracy energiczniej zajął się tą sprawą?

Robotnicy wieszają ubrania na gwoździach, na hakach gdzie kto może, a przecież dość jest miejsca na urządzenie szatni.

Nie wiemy, co wpływa, że sprawy te zaniedbuje się u nas. Czy przyczyną tego jest nasze „położenie geograficzne" (na krańcach miasta), czy też kompletny brak zainteresowania ze strony kierownictwa i Rady Zakładowej — niewiadomo. W każdym razie nie można dłużej tolerować tych zaniedbań. Może umieszczona na łamach „Głosu" interpelacja skuteczniej poruszy czyjeś sumienie w naszej Dyrekcji, dotychczasowe bowiem starania nie odniosły żadnego skutku.

Pracownik IV-go Oddziału PZPW Nr 39
(nazwisko i imię znane Redakcji)

Od Redakcji

Fakty, podane przez naszego czytelnika, sprawdziliśmy na miejscu. W opisie tym nie ma ani jednego słowa przesady. Czekamy wobec tego, co na to powiedzą Dyrekcja oraz Rada Zakładowa skomasowanych Zakładów PZPW Nr 39.

Powszechnej Spółdzielni Spożywców pod uwagę

Niedawno ku swemu zdziwieniu znalazłem niedopałek papierosa w bułce, pochodzącej z prywatnej piekarni. Innym razem znalazłem w chlebie kawałek drzewa.

Niestety, nie są to wypadki odosobnione. Warunki pracy w niektórych piekarniach prywatnych w Łodzi pozostawiają jeszcze bardzo wiele do życzenia. Brudy, robactwo, myszy i szczury towarzyszą często wypiekowi pieczywa.

Niezależnie od tego zdarza się często, że piekarze prywatni w ten sposób próbują dezorganizować zaopatrzenie ludności w chleb, zwłaszcza wtedy, kiedy zarobek na pieczywie **wydaje im się zbyt niski.**

Czy na ten stan rzeczy nie ma rady?

Owszem, jest. Nie zapominajmy, że Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi jest właścicielem kilku piekarń. Zakłady te postawione są przeważnie na wyższym poziomie technicznym, aniżeli piekarnie prywatne, a praca piekarzy jest tu pilnie nadzorowana przez władze wyższe.

W chwili obecnej piekarnie PSS pokrywają zapotrzebowanie mieszkańców naszego miasta w ok. 25 procentach. Jednakże, gdyby piekarnie spółdzielcze pracowały z pełnym obciążeniem, mogłyby pokryć to zapotrzebowanie w 45—50 procentach.

Rzecz prosta, że takie rozwiązanie zagadnienia zaopatrzenia ludności Łodzi w pieczywo, przyczyniłoby się z jednej strony do **poprawienia jego jakości, a z drugiej ograniczyłoby poważnie swobodę ruchu elementów spekulacyjnych.**

R. Kowalski

FILM CZECHOSŁOWACKI O POLSCE

Do Warszawy przybyli: czechosłowacki operator filmowy Ferdinand Butina oraz redaktor kroniki filmowej Jan Skorpik. Mają oni nakręcić reportaż o nowej Polsce, pracującej nad odbudową zniszczeń wojennych.

Filmowcy czechosłowaccy zabawią w Polsce około 5 tygodni i dokonają zdjęć w Warszawie, Gdańsku, Gdyni oraz na terenie Ziem Odzyskanych.

Julian Tuwim ku uczczeniu pamięci swej matki

Julian Tuwim czci pamięć swej tragicznie zmarłej matki, zamordowanej przez Niemców, ofiarowując każdego roku w rocznicę Jej śmierci pokaźną sumę na cele kulturalno-oświatowe.

W latach poprzednich Łódzki Oddział Związku Zawodowego Literatów Polskich, jako dysponent Funduszu im. Adeli Tuwim, przyznał dziesięciotysięczne dotacje młodzieży literackiej i wdowom po literatach. W roku bieżącym, zgodnie z życzeniem ofiarodawcy, zakupiono dwie biblioteki młodzieżowe dla gminy Wizna w powiecie łomżyńskim i szkoły podstawowej w Inowłodzu, powiat Rawa Mazowiecka.

Obie te biblioteki zawierają po 120 egzemplarzy odpowiednio dobranych książek, jak poezje, opowiadania podróżnicze i przyrodnicze oraz popularne wydawnictwa naukowe o najnowszych zdobyczach wiedzy.

Dzieciom, które spędzą miłe chwile, czytając pięknie ilustrowane książki z biblioteki im. Adeli Tuwim, a które chciałyby podzielić się swymi wrażeniami z inicjatorem założenia tych bibliotek — Julianem Tuwimem podajemy jego adres: Warszawa, Daszyńskiego 14.

Reszta tegorocznego stutysięcznego Funduszu została rozdzielona między potrzebującymi pomocy rodzinami po literatach".

**Zarząd Oddziału Łódzkiego
Związku Zaw. Literatów Polskich**

DACHY DZIURAWE – A FABRYKI PAPY BEZCZYNNE

„Prywatna inicjatywa" zdezorganizowała produkcję tego artykułu

Skandal należy najrychlej zlikwidować

Zarząd Nieruchomości Miejskich w Łodzi posiada w tej chwili „zapas" w postaci... aż 30 *rolek papy.* Jednocześnie Zarząd Nieruchomości Miejskich potrzebuje obecnie, na opędzenie najbardziej niezbędnych potrzeb najmniej *15 tysięcy rolek.* Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane, Spółdzielcze Przedsiębiorstwo Budowlane i wiele innych tego rodzaju placówek skarży się na *katastrofalny brak papy.*

Wiadomo. Zima za pasem, a *tysiące niereperowanych od wielu lat dachów w Łodzi wymaga natychmiastowego remontu.* Liczne domy zalewane są przy każdej okazji strugami wody, które nadwątlają mury, sufity i podłogi, a dachów się nie reperuje — gdyż nie ma papy. Również ruch budowlany ulega z tego powodu pewnemu zahamowaniu.

A jednocześnie nikt z powołanych do tego czynników nie interesuje się tym, że z czterech istniejących na terenie Łodzi wytwórni papy czynna jest tylko jedna — przy ul. Rzgowskiej 60, podległa Zjednoczeniu Fabryk Papy i Izolacji w Katowicach. Fabryka ta czynna jest na 2 zmiany, ale pomimo tego nie jest ona w stanie zaspokoić olbrzymiego zapotrzebowania na ten artykuł w naszym mieście, zwłaszcza, że część produkcji kierowana jest do Warszawy.

Pozostałe 3 fabryki stoją bezczynnie. Fabryczka przy ul. Składowej 35 pracowała w roku 1946 i w ciągu pierwszej połowy roku ubiegłego pod kierownictwem Zarządu Miejskiego m. Łodzi. Zatrudniała wówczas kilkanaście osób i produkowała do 500 rolek papy dziennie. W czerwcu 1947 roku fabryczka została reprywatyzowana przez przedwojennych właścicieli, którzy prowadzili ją w ciągu roku, zmniejszając jednakże produkcję z miesiąca na miesiąc. Wreszcie w czerwcu roku bieżącego unieruchomiono ją całkowicie. *Produkcja zamarła, robotnicy pracujący w swym zawodzie do 30 lat rozbiegli się,* a właściciele prowadzą pertraktację z jakąś instytucją w sprawie sprzedaży obiektu. Instytucja ta ma zamiar wykorzystać teren fabryczny do innych celów, a urządzenia fabryczne ma zamiar *skasować.*

Podobnie ma się sprawa z fabryką przy ul. Targowej 25. Zdolność produkcyjna tej fabryki wynosi kilkaset rolek dziennie. Fabryka była prowadzona w ciągu półtora roku przez Zarząd Miejski. Potem została *reprywatyzowana. W kilka miesięcy później właściciel fabrykę unieruchomił, a robotników zwolnił.*

Wreszcie trzecia fabryka. Przy ul. 11-go Listopada 132 mieści się *największa w Łodzi fabryka papy.* Ongiś zatrudniała ona około 50 pracowników. Zaopatrzona jest w *nowoczesne urządzenia wyładunkowe i techniczne.* Początkowo fabryka znajdowała się pod zarządem Centralnego Zarządu Materiałów Budowlanych. W roku ubiegłym wszczęli spadkobiercy właścicieli starania w kierunku reprywatyzacji. CZMB nie czekając na ostateczne decyzje w tej sprawie „na wszelki wypadek" *zawiesił produkcję w* **marcu** *1947 roku.*

Sukcesorowie, z których jeden, nawiasem mówiąc, w ciągu kilku lat nie zdołał jeszcze udowodnić swych praw spadkowych, myślą tylko o jednym — o sprzedaży obiektu za jak najwyższą cenę. I jak przebąkują, *fabryka przy ul. 11-go Listopada ma także ulec rozbiórce.*

Skandal jest niesłychany. *Fabrykanci reprywatyzowali kwitnące zakłady pracy i w ciągu kilku miesięcy doprowadzili je do stanu ruiny, rozegnali kadry i zdezorganizowali rynek budowlany.*

Z tym stanem rzeczy trzeba niezwłocznie skończyć. *Właściciele reprywatyzowanych fabryk, którzy nie potrafili ich utrzymać w ruchu, powinni zostać wywłaszczeni.*

Zainterpelowane przez nas Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane w Łodzi oświadczyło, że gotowe jest objąć w posiadanie i uruchomić fabrykę przy 11-go Listopada. Również pozostałe dwie fabryczki znajdą na pewno możliwości rozwoju.

I chociaż zaopatrzenie w surowce nie należy do rzeczy łatwych, to jednak, jak nas informowali fachowcy, nie jest to zagadnienie nierozwiązalne.

Nie wolno ani dnia czekać. Porzuconymi zakładami pracy należy się natychmiast zainteresować. Trzeba bezzwłocznie wystąpić do odpowiednich władz o ponowne upaństwowienie tych obiektów i przystąpić do ich uruchomienia.

Nie ma czasu do stracenia, na trafną decyzję i na czyny czeka ludność całej Łodzi.

W. Lemiesz

W tę i z powrotem

Urok dekretu

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi utyskuje od dawna na brak dostatecznej ilości lekarzy, zwłaszcza t. zw. rejonowych.

— Nie możemy pokryć w żaden sposób zapotrzebowania — powiadają na Wólczańskiej — pacjentów dużo „doktorów" mało.

Ostatnio, jak się dowiadujemy, dał się zauważyć pewien przypływ lekarzy do lecznictwa ubezpieczeniowego.

— To bardzo pieknie — winszujemy naszym informatorom — więc jednak bądź co bądź zwycięża u panów lekarzy sumienie, że się tak wyrazimy, społeczne...

— To też — przytakują informatorzy — ale głównie to nowy dekret mieszkaniowy. Obawa przed wysokim komornym obowiązującym niepozostających w stosunku najmu pracy...

Kto da więcej?

Jeszcze się nie rozpoczął rok akademicki, a już Ministerstwo Oświaty przyznało 712 stypendiów dla studentów pierwszego roku. Nie zapomniało o „pierwszorocznikach" i Tow. Przyjaźni Młodzieży Szkół Wyższych, udzielając z funduszów własnych i dotacji państwowych — 1000 stypendiów. Pierwszeństwo w ich uzyskaniu przysługuje młodzieży ze sfer robotniczych i chłopskich.

Łodzianin.

Dzień olbrzyma Łodzi



Już wczesnym rankiem śpieszą niezliczone rzesze robotników do pracy w największych łódzkich zakładach włókienniczych — *PZPB Nr 1.*



W tkalni, cały dzień roboczy wre praca wytężona i pełna nieprzerwanej uwagi.



Chwila miłego wypoczynku przy wspólnym posiłku w stołówce.

PSS zaopatruje ludność w ziemniaki

16 tysięcy ton dla Łodzi na zimę

Nie należy zwlekać z zakupami

W bieżącym roku Powszechna Spółdzielnia Spożywców wzięła na siebie obowiązek **zaopatrzenia mieszkańców naszego miasta w kartofle na zimę.** W tej akcji zostanie rozprowadzone **16 tysięcy ton ziemniaków.**

Ażeby zdać sobie sprawę ,że jest to cyfra bardzo poważna wystarczy przypomnieć, że w ubiegłym roku PSS sprowadziła jedynie 1 tysiąc 300 ton kartofli na zaopatrzenie zimowe ludności.

Aby akcję dostawy ziemniaków dla gospodarstw domowych usprawnić wszystkie sklepy PSS-u przyjmują zgłoszenia indywidualne na ich zakup. Kartofle będą rozprowadzane **w 4-ch punktach zsypu,** mieszczących się przy ul. Ogrodowej 74, ul. Konstytucyjnej 3 oraz na ul. Rzgowskiej przy magistrali węglowej PSS. Czwarty punkt zsypu — zostanie otworzony **albo** na ulicy Węglowej lub też przy ul. Daszyńskiego.

Kartofle w półhurcie sprzedawane są w cenie 700 zł za metr.

W dniu wczorajszym PSS rozpoczęła już **sprzedaż półhurtową ziemniaków** na placu zsypu przy ul Ogrodowej 74. Na ten punkt przybyło już pierwszych 5 wagonów ziemniaków. Wszystkie sklepy PSS zostały już zaopatrzone w kartofle do detalicznej sprzedaży **w cenie 8 zł za kg.**

Należy zwrócić uwagę na to, że dotychczas mieszkańcy naszego miasta zbyt słabo interesują się zaopatrzeniem w kartofle swych gospodarstw na zimę. Zgłoszenia do sklepów PSS na zakup półhurtowy ziemniaków wpływają bardzo opieszale. Spowodować to może w okresie późniejszym trudności. W miarę, jak duże transporty ziemniaków napływać będą na punkty zsypu PSS, powinny być przez nabywców zabierane natychmiast do piwnic domowych.

Każda przewidująca gospodyni musi dążyć do tego, by jak najwcześniej zaopatrzyć się w ziemniaki na zimę.

Komenda Miejska „Służby Polsce"

przyjmuje zapisy do szkół Przysposobienia Przemysłowego

Komenda Miejska Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" podaje do wiadomości, że przyjmuje **zapisy kandydatów do Szkół Przysposobienia Przemysłowego** w następujących działach: **węglowym, hutniczym, elektrotechnicznym, chemicznym, papierniczym, mineralnym, drzewnym** (obróbka) **i budowlanym.**

Warunki przyjęcia: Ukończone 17 lat życia a nie przekroczone 19 lat. Dobry stan zdrowia. Wzrost ponad 150 cm.

Kandydaci, ubiegający się o przyjęcie zgłoszą się do Komendy Miejskiej Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" w Łodzi, ul. Łąkowa 11 w godz. od 8— 15, pzedkładając następujące dokumenty: Metrykę urodzenia, świadectwo lekarskie, świadectwo szkolne.

Nauka i całkowite zakwaterowanie i wyżywienie w wymienionych Szkołach Przysposobienia Przemysłowego jest bezpłatne.

Pierwszeństwo w przyjęciu mają junacy, którzy odbyli służbę w brygadach młodzieżowych „S. P."

Ogród Zoologiczny nie da się zaskoczyć chłodom

Dla czworonogów zimowe leże w pogotowiu

Ptactwo umieszczone będzie w starych pawilonach

Korzystając z ładnej pogody, wybraliśmy się do Ogrodu Zoologicznego.

Na wstępie przywitały nas **papugi** niezbyt zachęcającym pytaniem „Czego chcesz?" Ale rychło odwróciły od nas swą uwagę i rzuciwszy jeszcze kilka brzydkich epitetów pod naszym adresem, zaczęły się kłócić między sobą.

Zwierzęta w Zoo są pod troskliwą opieką. Kierownictwo przygotowuje już zimowe pomieszczenia dla nich, tymczasem jednak dromadery, lwy, lamparty hieny, niedźwiedzie, małpy korzystają jeszcze z ostatnich jesiennych promieni słońca w swych letnich pawilonach.

Z gościnności **hipopotamicy Lusi** korzysta w jej basenie najmłodsza mieszkanka Łódzkiego Ogrodu Zoologicznego — **foka,** złowiona przez rybaków nad Bałtykiem.

Jedynie krokodyla umieszczono już na zimowych leżach. Jest on obecnie bardzo leniwy i ospały. Na początku tego miesiąca zjadł około 40 kg ryb, a teraz przez pół roku będzie pościł, zapadłszy w zimowe odrętwienie.

Słonica Magdzia ma lepszy apetyt. Jej dzienne menu składa się przeciętnie z 70 kg owsa, siana, marchwi itp.

Jeśli chodzi o zimowe pomieszczenia — najgorzej przedstawia się sprawa ptaków, które będą musiały zimować w starym pawilonie, niezbyt obszernym i widnym. Tej trudności nie dało się usunąć w tym roku, ponieważ Ogród Zoologiczny nie posiadał dostatecznych funduszów na wybudowanie nowego zimowiska dla ptactwa.

Ostatnie dni sprzedaży materiałów kartkowych

Oprócz wyboru towarów na garnitury lub płaszcze

można już otrzymywać wełny sukienkowe

Jeszcze tylko do 1 października w sklepach rozdzielczych sprzedawane będą **materiały wełniane na kartki odzieżowe.** Jak się dowiadujemy, od dnia dzisiejszego skierowane zostały do sklepów **dalsze transporty materiałów** płaszczowych i garniturowych. Wobec faktu, że wielu właścicieli, a szczególnie właścicielek kart narzekało na brak towarów sukienkowych, wszystkie sklepy od wczoraj zostały w nie zaopatrzone. **Jest to ładna w gatunku, 60-cio procentowa wełna tzw. angora we wszystkich kolorach, której cena wynosi około 700 zł za cały kupon.** Prócz wełny tej — jak już wyżej zaznaczyliśmy w sklepach rozdzielczych półki zarzucone są znów dużą ilością towarów.

Cóż się jednak charakterystycznego daje zauważyć?

Klienci, nie pytając nawet o gatunek i często nie okazując chęci obejrzenia dokładnie materiału, odrzucają go z miejsca, gdyż nie podoba im się wzór. Zapanowała u nas jakaś niczym bliżej niewytłumaczona moda wybierania materiału w paski. I czy to będzie towar tomaszowski czy bielski, a więc najlepsze gatunki, jakimi rozporządzamy, klienci powtarzają uparcie „tenis i tenis".

Warto by na tym miejscu raz jeszcze przypomnieć tym wybrednym klientom, że o dobrym wyglądzie palta, sukni lub garnituru decyduje przede wszystkim gatunek, a nie ten czy inny wzór, chociażby nawet w danej chwili modny.

Tylko, że w tym wypadku idzie o tę część klienteli, która nie myśli o wykorzystaniu materiału przydziałowego dla siebie, ale o sprzedaży go handlarzom — spekulantom. A ci ostatni, chcąc wykorzystać ludzi pracy ustalili wyższą cenę za kupony „tenisowe" po to, aby o wiele niżej opłacać inne materiały.

A teraz jeszcze parę słów o sklepach.

Otóż często pod adresem niektórych z nich padają zarzuty, „nic w nich nie ma". Sprawa ta wygląda w ten sposób, że wiele sklepów, w których parę tylko osób nie wybrało jeszcze towaru, posiada na składzie ostatnie, a już zaczęte bele. Dla kilku klientów — maruderów sklep nie może wymieniać posiadanego napoczętego zapasu tak jak wymieniał go wtedy, gdy większość kartkowiczów nie odebrała jeszcze przynależnego towaru i gdy bele były nie napoczęte.

Szczep.

Kurs szybowcowy dla młodzieży

Liga Lotnicza w Łodzi w porozumieniu z Komendą Wojewódzką „Służba Polsce" przyjmuje zapisy młodzieży płci obojga na Teoretyczny Kurs Szybowcowy, który rozpocznie się dnia 15 października w godzinach od 17.00 do 20.00. Opłata za Kurs wraz z egzaminem wynosi zł 500.— Zapisy przyjmuje i informacji udziela Biuro Ligi Lotniczej, Łódź, ul. 6-go Sierpnia 1-3 II p. front. telefon 112-40 w godz. 9 — 16.

ZGUBA DO ODEBRANIA

Wczoraj do redakcji naszej zgłosił się harcerz, Tomczyk Kazimierz, przynosząc znaleziony na ul. Piotrkowskiej portfel zawierający dokumenty i kartki żywnościowe na nazwisko Adama Mikołajczyka, zam. przy ul. Kilińskiego 127. Portfel jest do odebrania w Redakcji „Głosu Robotniczego", Piotrkowska Nr 86, III piętro w godz. 9 — 15.

WYSTAWA SZKICÓW I RYSUNKÓW

W dniu 26 września o godz. 12-ej w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych w Łodzi, park im. H. Sienkiewicza, zostanie otwarta wystawa szkiców i rysunków Zygmunta Karolaka.

OFIARY

Pracownicy P. M. S. składają na sieroty po partyzantach sumę zł 3.745.

PROMYK

ODPOWIEDZCIE SAMI

— Bardzo to miłe z waszej strony, że myślicie o tym, żeby w klasie naszej wisiały ładne obrazki — powiedziała pani, spoglądając na trzy reprodukcje przypięte pineskami do ściany.

Pod jednym z obrazków podpisane było „Gierymski Aleksander" pod drugim „Jacek Malczewski". To nazwiska artystów malarzy. Trzeci był bez podpisu. Pani przyjrzała się obrazkom po kolei, uśmiechnęła się lekko, pochwaliła pomysłowo zrobione ramki, poczem powiedziała: — A teraz zabawię się w jasnowidza i postaram się odgadnąć, które z was przyniosły obrazki.

Popatrzyła chwilkę na zaciekawione twarze uczennic i zatrzymała wzrok na Zośce.

— Ty Zosiu przyniosłaś obrazek, na którym namalowana jest dziewczynka z różami.

Wymuskana, uczesana w loki Zośka poczerwieniała z radości.

— Tak, tak, ja przyniosłam... powiedziała zdumiona.

— Ale skąd pani wie?

Ale nauczycielka milcząc, znowu przebiegała wzrokiem klasę.

— Reprodukcję podpisaną przez Gierymskiego przyniosła... przyniosła... Irenka. Wywołana podniosła się z miejsca — Tak... powiedziała krótko.



(Z lewej strony) Jacek Malczewski - Sen Pastuszka



(Z prawej strony) Aleksander Gierymski - Na Solcu nad Wisłą

Cała klasa wytrzeszczyła oczy ze zdziwienia. Nie, to wprost niepojęte w jaki sposób pani dowiedziała się o tym. Robiły to przecież dzisiaj przed lekcjami.

— A obraz trzeci... Jacka Malczewskiego przyniosła, przyniosła... Danka.

Ha, ha, ha, — śmiały się głośno dziewczęta. — Zgadła pani, zgadła pani — rozlegało się wkoło... Ale — w jaki sposób?

— Prosimy żeby nam pani powiedziała.

— Zaraz wam powiem — w klasie zrobiło się cichutko.

— To wcale nie było trudne. Od 15 lat w różnych szkołach uczę rysunków znam się więc na waszych upodobaniach. Wiem także, że Irka, Zosia i Danka, bardzo interesują się malarstwem, a więc kto, jak nie one wpadłby na pomysł ozdobienia klasy. A teraz będziemy głosowały, który z trzech obrazków jest najładniejszy. A więc: komu podoba się obrazek z dziewczynką? Dziesięć dziewcząt podniosło palce w górę.

— Komu reprodukcja Gierymskiego?

Dwanaście rąk podniesionych.

— A komu obraz Malczewskiego.

I znów naliczyła nauczycielka dwanaście rąk.

Najmniej głosów padło na obrazek z dziewczynką... i całkiem słusznie, powiedziała pani, — jeszcze słuszniej byłoby żeby ani jedna z was nie głosowała na ten wymuskany obrazek. Dziesięć dziewcząt głosujących na obrazek z dziewczynką wniosło protest — Dlaczego proszę pani? — pytały — przecież to takie ładne...

— Zaraz wam wszystko wyjaśnię, zaczęła nauczycielka. — Wiemy, że obrazy tak samo jak książki są ładne, albo niеładne. To znaczy dzielimy je na takie, które się nam podobają i na takie, które się nam nie podobają. Ale tu właśnie nadchodzi najtrudniejsze, czy my mówiąc, że dany obraz jest ładny, nie mylimy się. Poprostu, czy rozumiemy malarstwo, czy znamy się na nim. Ocho! to wcale nie jest takie łatwe, ludzie oczytani, wykształceni, którzy długie lata wertowali tomy grube — żeby się nauczyć odróżniać dobre malarstwo od złego — i powiem wam w sekrecie, że nie zawsze się nawet tym ludziom udaje. Cóż to jest „dobre malarstwo"? Kiedy czytamy książkę i odnajdujemy w niej własne przeżycia, własne pragnienia, wtedy mówimy: to jest tak napisane jakby się na to patrzyło, tak jakoś prawdziwie. I mamy racje, gdy podoba się nam taka książka. Bo sztuka powinna pokazywać człowiekowi prawdziwe życie, ciężkie zmagania, prace, radości ludzkie i smutki. A prawdziwy człowiek to nasz sąsiad pracujący w tkalni, czy przędzalni, nasz kolega, nasza zmęczona całodzienną krzątaniną matka. A więc obraz, na którym widzimy prawdziwe ulice, czy człowieka takiego jakiego spotykamy na ulicy, w tramwaju, w fabryce — jest obrazem dobrym. A ta namalowana dziewczynka z różami. Czy widziałyście kiedyś, żeby dziecko chodziło po różach a nad głową miało gołąbki? Wiemy, że róże są nie po to, by ładne dziewczątka miały poczym stąpać. Taki obraz — to tandeta.

— Proszę pani, a z tych dwu pozostałych, który jest lepszy?

— Na to wam nie odpowiem. Odpowiecie sobie same. A z wami wszyscy czytelnicy „Promyka". Odpowiedzcie ,która reprodukcja podoba się wam więcej a wasze odpowiedzi wydrukujemy w „Promyku". Ja opowiem wam o artyście malarzu Jacku Malczewskim i wspomnę krótko o drugim, Aleksandrze Gierymskim. Jacek Malczewski urodził się w Radomiu w 1854 roku. Ojciec jego Julian Malczewski, szlachcic z pochodzenia jest sekretarzem banku. Matka z domu Korwin-Szymanowska także szlachcianka. Julian Malczewski zna się na malarstwie, na literaturze, a ambicje jego skupiają się na Jacku. Jacek od dziecka jest wrażliwym, lubi siedzieć w ciemnym pokoju i myśleć, marzyć, to znowu smuci się z niewiadomego powodu. Poza tym jest zdolny, ładnie rysuje i przepada za zwierzętami ptakami. Do lat trzynastu życie upływa mu w domu rodzinnym ,gdzie jest pieszczony i psuty, przez co staje się kapryśnym. Jest to rok 1864-5 — a więc okres po powstaniu styczniowym. W długie wieczory mówi się w domu państwa Malczewskich o wysłanych na Sybir, o wtrąconych do więzienia — to prawda, że bohaterami pierwszych, mło docianych utworów Malczewskiego są właśnie zesłańcy — sybiracy. Wychowawcą chłopca jest znakomity pisarz Adolf Dygasiński. W sierpniu 1871 roku wyjeżdża do szkoły w Krakowie, zabiera z sobą pełną już tekę szkiców, akwarel, rysunków. W Krakowie zaprzyjaźnia się z Wojciechem Kossakiem. Ojciec robi co może by młodemu artyście udostępnić znajomość z sławami ówczesnego malarstwa. Jacek żyje wygodnie, nie zna co trud, zdobywanie niezbędnych pieniędzy, o wszystko troszczy się zamożny tatuś. W 1873 roku Jacek wstępuje do Krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych — gdzie pracuje pod kierownictwem mitrza Matejki. Zamożność i rozpieszczenie wpłynęły na to, że Malczewski Jacek odchodzi od życia istotnego prawdziwego, stwarza sobie świat iluzji, przewidzeń, majaczeń. Nie maluje tego co widzi, co go otacza: prawdziwych ludzi, pracy ich ciężkiej, niedoli i krzywdy. Zapatrzony w siebie widzi tylko swoje uczucia, stwarza dziwaczne oderwane od życia postacie.

Jesienią 1884 roku udaje się do Małej Azji z ekspedycją naukową dla zbadania zabytków epoki starożytnej. W 1885 roku przebywa w Monachium, poczem osiada w Krakowie. W roku 1897- zostaje profesorem Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.

W czasie, gdy Jacek Malczewski stoi u szczytu powodzenia i sławy, umiera dosłownie z nędzy artysta malarz Gierymski. Gierymski malował to co go otaczało, co widział, malował prawdziwych ludzi. A więc piaskarzy przy pracy, rodziców, wieśniaków siedzących przy trumience dziecka, małe mieściny, i ulice dużych miast. Mówił prawdę o doli człowieczej, o jej smutkach i radościach. Dopiero po śmierci zaliczony został do największych malarzy swojej epoki.

Nauczycielka skończyła. W klasie było cicho. Wtem wstała Irka.

— A dlaczego obrazy Gierymskiego nie podobały się ludziom tak jak obrazy Malczewskiego?

— Czekałam na to pytanie Irenko. Otóż w czasach, gdy żyli i tworzyli obaj artyści — odbiorcami sztuki, jej konsumentami byli: szlachta i bogate mieszczaństwo. Dawniej chłopi i robotnicy mieli warunki tak ciężkie, w takiej pogrążeni byli ciemnocie, że nie mogli interesować się sztuką.

Bogatym zaś ludziom podobały się obrazy Malczewskiego, bo malował oderwane od rzeczywistości, skrzydlate „poetyczne" postacie.

Gierymski natomiast pokazywał śmiało wysiłek pracy szarego człowieka — jego troski. A któryby z możnych interesował się niedolą chłopa czy pracą robotnika?

Wtem zabrzmiał w klasie dzwonek — to koniec lekcji — dziewczynki zerwały się z miejsc a nauczycielka wyszła z klasy.

Zofia Czerwińska

Rzeczy ciekawe

MILCZĄCY SZCZEP INDIAN

We wschodniej części Boliwii, w dorzeczu Rio Grande i Rio Marmore żyje szczep, nazwany przez Indian Orugua. Szczep ten żyje jeszcze jakby w epoce kamiennej. Broń i naczynia wyrabiają z płaskich kamieni. W szałasach utrzymują wieczny ogień. Nie prowadzą ze sobą rozmów, a porozumiewają się ze sobą za pomocą cichych gwizdów, ruchów rąk i ciała.

GRAJĄCE RYBY

U wybrzeża Ceylonu — podróżnik nachylony nad wodą — słyszy jakby przyciszone dźwięki harfy. To ryby tak grają, wydając dźwięki podobne do tonów tego wspaniałego instrumentu. W wodach podzwrotnikowych żyje ryba, która krzyczy w chwilach niebezpieczeństwa, jak człowiek. Inna ryba, budująca gniazda dla swoich młodych, kołysze je do snu za pomocą melodyjnego rechotania. Monotonne bum-bum, wydawane przez okonia piłowego rozlega się nieraz przez kilka godzin nocy, a ryba - armata niejednego żeglarza wystraszy wydawanym przez siebie hukiem.

Źródłem wszystkich tych rybich dźwięków i głosów jest pęcherzyk rybi, gdyż ryba nie posiada krtani, zdolnej do wytwarzania dźwięków. Pęcherzyk ten rozszerza się i kurczy, dzięki czemu powstaje ruch powietrza, wywołujący owe dźwięki i tony.

Kronika Piotrkowa



KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 28 września 1948 roku
Dziś: Wacława, Eustachego.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Urząd Bezpieczeństwa Publ. 10-49.
Miejski Komisariat M. O. 10-41.
Straż Pożarna 10-72.
Szpital św. Trójcy 10-70.

DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr. Witanowskiego, Plac Trybunalski Nr 3.

DYŻURY LEKARSKIE

Pogotowie lekarskie nocne i dzienne 11-13.

Redakcja i Administracja „Głosu Piotrkowskiego"
Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego nr 26. Telefon 15-40

Administracja czynna od godz. 8 do godz. 16, w soboty od godz. 8 do 13.
Redakcja 10-35 czynna od 7 do 22-ej.

Ujęcie handlarza - oszusta

Namnożyło się ostatnio po wsiach wielu handlarzy, skupujących od hodowców żywca, szczególnie tuczniki „na oko". „Przedsiębiorca" taki wykorzystuje brak wagi na miejscu i — nie ważąc kupionej sztuki — płaci za nią pozornie wyższe ceny, oszukując rolnika na wadze.

Ludzie ci utrudniają pracę na naszym terenie Spółdzielni Zbyu Produktów Zwierzęcych „Wspólnota" i doprowadzają do niezdrowych stosunków na tak ważnym odcinku naszego życia gospodarczego, jakim jest zaopatrzenie w mięso.

Ostatnio na skutek akcji zwalczania tego rodzaju handlu przez „Wspólnotę" przeprowadzonej w porozumieniu z odpowiednimi czynnikami skarbowymi i MO — wpadł w ręce władz pierwszy pokątny handlarz Mieczysław Starostecki z Kamińska, który zakupił od Genowefy Strzeleckiej (Kamińsk) i od Józefa Karkoszki kilka tuczników, wyłudzając od nich podstępnie 150 kg żywca wyższej wagi. Sąd Grodzki skazał go na 7 miesięcy więzienia.

Akcja wyłapywania podobnych handlarzy trwa nadal.

Ogłoszenia drobne

Arcydzieła medelarstwa lotniczego

powstają w pracowni Ligi Lotniczej w Piotrkowie

Z inicjatywy Piotrkowskiego Oddziału Ligi Lotniczej zorganizowano w naszym mieście pierwszą po wojnie modelarnię samolotów dla młodzieży szkolnej. Pomieszczenia modelarni znajdują się przy ulicy Aleja 3-go Maja 19 przy sekretariacie Ligi Lotniczej.

Przed niedawnym czasem grupa młodocianych entuzjastów lotnictwa w osobach: Pacho Macieja, Lucińskiego Jerzego, Resla Jerzego, Madejczyka Andrzeja i Lucińskiego Mariana rozpoczęła budowę pierwszych modeli samolotów. Była to żmudna praca, przy której jedynym narzędziem były małe scyzoryki harcerskie oraz jedna piłka do rżnięcia drzewa. Mimo tych trudności wkrótce powstały piękne modele samolotów, służące obecnie jako wzór dla stale zwiększającej się liczby nowych adeptów modelarstwa. Budzą one podziw i zachwyt starannością wykonania — wydawać by się mogło, że miniaturowe samoloty, posiadające stery, kabiny, podwozia itp. części, wykonane zostały przez specjalistów, a nie przez młodych amatorów i to scyzorykiem!

Na razie modele wykonuje się przeważnie z drzewa, brak bowiem środków na zakup specjalnego papieru oraz trzciny — bambusu, z których to materiałów buduje się modele latające. Liga Lotnicza dysponuje na razie skromnymi funduszami na ten cel. Zakupuje ona przede wszystkim specjalne sklejki, których chłopcy mają pod dostatkiem.

Należy zaznaczyć, że praca w modelarni jest całkowicie bezpłatna dla wszystkich chętnych. Trudno jednak rozszerzyć jej zakres, gdy nie ma narzędzi stolarskich. Chłopcy nie tracą mimo to zapału i nadal pracują posługując się nożami kuchennymi i scyzorykami. Przygotowują oni obecnie modele na wystawę lotniczą, która zorganizowana będzie w początkach października.

Sądzimy, iż niejeden ze stolarzy mógłby im pożyczyć na pewien czas narzędzi — choćby w okresie przed wystawą. Nasi młodzi modelarze mieliby wówczas ułatwione zadanie.

Szkolimy młodzież wiejską

W stałym dążeniu do podniesienia oświaty rolniczej na wsi Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zorganizowało na terenie powiatu piotrkowskiego kurs dla instruktorów przysposobienia rolniczego. Kurs ten odbywać się będzie w Lubiatowie. Jego słuchaczami będą delegowani działacze młodzieży wiejskiej z całego województwa łódzkiego oraz kieleckiego. Ogółem przeszkolonych będzie około 50-ciu instruktorów wiejskich. Akcję powyższą prowadzi się obecnie na terenie całego kraju dzięki finansowej pomocy ze strony Związku Samopomocy Chłopskiej oraz Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Kurs w Lubiatowie prowadzić będzie kierownik Referatu Oświaty Rolniczej ob. Daleszczyk Franciszek.

Początek kursu przewidziany jest na dzień 28 września. Wszyscy absolwenci kursu po zdaniu egzaminów skierowani zostaną do poszczególnych gmin, gdzie prowadzić będą przysposobienie rolnicze wśród młodzieży wiejskiej.

Na sali sądowej

Pigoń Jan (Stalina Nr 50) właściciel piekarni, za sprzedaż chleba bez etykiet firmowych skazany został na 7 tys. zł grzywny.

Stanisław Zawiślak, Topolowa Nr 1, najechał samochodem na idącą chodnikiem Barbarę Bugajską. Sąd Grodzki skazał go na 4 tys. zł. grzywny.

Teodora Rybicka (Sulejów) za sprzedaż cukierków (krówek śmietankowych) z domieszką skrobi — skazana została na 3 tys. zł grzywny.

Powszechny wśród niektórych sfer pęd „robienia zapasów" ogarnął zapewne i Mariana Sporysiaka (Leonarda 5), który „zaopatrzył się" w następujące ilości wyrobów mięsnych w sklepie masarskim Józefa Krawczyka: (Pl. Litewski 13): 18 kg szmalcu, 7 szynek, 2 boczki wędzone i 2 gotowane, 5 kg. słoniny, 3 kg schabu i większą ilość kiełbas.

Sąd Grodzki skazał „zapobiegliwego" Sporysiaka na osiem miesięcy więzienia.

Tajne garbarnie w halach targowych

W czasie lotnej kontroli na terenie piotrkowskich hal targowych pracownicy Rej. Insp. Ochrony Skarbowej wpadli na ślad znajdującej się przy zakładzie rymarskim Lucyny Oszczepelskiej tajnej garbarni. Mieściła się ona w sąsiadującym ze sklepem pustym pomieszczeniu, zamkniętym na kłódkę. Tajemniczy schowek zwrócił uwagę funkcjonariuszy. Po otworzeniu go oczom wchodzących ukazało się całkowite urządzenie garbarni. W dwu wielkich beczkach moczyło się w kwasach sześć skór, a dalszych dziewięć skór już częściowo wyprawionych suszyło się pod sufitem.

Mieszczący się w samym śródmieściu pod bokiem komisariatu M. O. lokal tajnej garbarni zapieczętowano, urządzenia wraz ze skórami zarekwirowano, a właścicielka zakładu rymarskiego Lucyna Oszczepelska stanęła w tych dniach przed Sądem Grodzkim w Piotrkowie, który skazał ją na grzywnę 15 tysięcy złotych z zamianą w razie nieściągalności na 60 dni aresztu. (r).

Z życia PARTII

W dniu dzisiejszym o godz. 19-ej w świetlicy Miejskiego Komitetu PPR w Piotrkowie, Aleja 3-go Maja Nr 4, II piętro, odbędzie się wieczór dyskusyjny, na którym referat p.t. „O pochodzeniu człowieka" wygłosi tow. Kępiński.

Na powyższy wieczór Komitet Miejski PPR i Komitet Grodzki PPS zapraszają wszystkich aktywistów, prelegentów, oraz bezpartyjnych.

Wstęp wolny.

* * *

W dniu 30 bm. o godz. 19-ej odbędzie się wspólne posiedzenie prelegentów w świetlicy MK PPR, na którym wygłoszony zostanie referat p.t. „O miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej".

Życie sportowe w Piotrkowie

W roku 1949 przeżyje Piotrków wielką sensację sportową, a będą nią doroczne igrzyska sportowe Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego. Związek ten dzieli się na trzy grupy: chemiczną, papierniczą i szklaną. Dwie pierwsze urządzały już igrzyska (1947 r. — Chorzów i 1948 — Włocławek) obecnie przypada kolej na Piotrków.

W tych dniach bawiła w Piotrkowie z ramienia Zarządu Głównego ZZPPCh specjalna komisja z Sosnowca, która zbadała stan prac na stadionie „Concordii" oraz możliwości rozbudowy tego stadionu i wykorzystania go wraz z urządzeniami stadionu miejskiego i pływalni dla igrzysk związkowych. Decyzja — prawdopodobnie pozytywna — zapadnie w najbliższych dniach. Tym samym Piotrków otrzymałby w darze od Zw. Zawodowych całkowicie wykończony, nowoczesny stadion „Concordii", który posiadałby bieżnię, skocznię, rzutnię, dwa boiska do gier i kort tenisowy.

Wielka uroczystość sportu robotniczego, jaką będą dla naszego miasta igrzyska Chemików, zbiegnie się z drugą uroczystością ściśle klubową, a mianowicie z czterdziestoleciem istnienia Chemicznego Związkowego Klubu Sportowego „Concordia".

CONCORDIA—ZZK (KOLUSZKI) 4:1

Mecz piłkarski o mistrzostwo kl. A, rozegrany w Koluszkach z tamtejszym ZZK — dowiódł ponownie poprawy formy „Concordii" zasilonej przez nowy narybek z „Concordii" I b.

Wynik 4:1 (2:0) był dla drużyny piotrkowskiej zupełnie zasłużony. Przewaga „Concordii" była widoczna. Bramki strzelili: Cukrowski — 2, Dawidowicz — 1, i Piłka — 1. Sędziował Sperling z Łodzi.

ZZK MISTRZEM W KOSZYKÓWCE

Po zwycięstwie ZZK w odbytych w zeszłym tygodniu rozgrywkach o mistrzostwo okręgu w siatkówce — nastąpiło w ubiegłą sobotę i niedzielę bezapelacyjne zwycięstwo tego klubu w koszykówce.

Przewaga ZZK była przygniatająca. Wszystkie spotkania zarówno z „Concordią" jak i z „Piechurem" wygrał on w wysokim stosunku, co dowodzi, że Klub ten nie ma w Piotrkowie przeciwnika na tym samym poziomie.

Wyniki poszczególnych rozgrywek o mistrzostwo PZPR-u były następujące: Concordia — ZZK 9:39 (6:20) ZZK — WKS „Piechur" 54:18 (24:7) i Piechur — Concordia 30:32 — po dwóch dogrywkach, przy czym w drugi)ej „Piechur" grał w czwórkę.

W niedzielnych rozgrywkach rewanżowych ZZK wygrał z „Concordią" 62:21 i „Concordia" z „Piechurem" 34:27. „Piechur" oddał punkty dla ZZK walkowerem. Mistrzem Okręgu został ZZK, drugie miejsce zdobył ChZKS „Concordia", trzecie WKS „Piechur".

Na marginesie rozgrywek wyrażamy w imieniu piotrkowskich zawodników piłki ręcznej życzenia, aby PZPR urządził, z uwagi na wysoką klasę ZZK — spotkanie tego klubu z silnymi drużynami innych miast.

OGNISKO (ŁÓDŹ)—CONCORDIA 3:1

Mecz o mistrzostwo kl. „C" między „Ogniskiem" a „Concordią" zakończył się zwycięstwem drużyny łódzkiej. Gra była na ogół wyrównana — i gdyby gwardziści wzięli od początku takie tempo — jakie reprezentowali pod koniec meczu — wynik mógłby wypaść na ich korzyść, gdyż „Ognisko" nie było wcale silniejszą drużyną.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego

Ostatnie dni wesołej komedii Moliere'a pt. **„Grzegorz Dyndała“** Reżyseria: Danuta Pietraszkiewicz.

Początek o godzinie 19.00.

TEATR POWSZECHNY
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 **„Lisie Gniazdo“** z udziałem Ireny GRYWIŃSKIEJ i Karola ADWENTOWICZA.

TEATR „SYRENA“ Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 komedia p. t. „Dobrze skrojony frak“.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie **punktualnie** o godz. 19.15 sztuka C. de Peyert-Chapuis **„NIEBOSZCZYK Pan PIC“** w reżyserii Janusza Warneckiego. Udział biorą: Hanna Bielicka, Krystyna Ciechomska, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń i Konstanty Pągowski.

Dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15, tel. 123-02.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA“
Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 **„Cnotliwa Zuzanna“**, operetka w 3-ch aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

Teatr „OSA“ (sala zimowa) Zachodnia 43
tel. 140-09

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę o godz. 16 i 19.30 „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA“. Ostatnie dni. Świat pracy otrzymuje 50 proc. zniżki. W przygotowaniu znakomita komedia muzyczna R. Stolza „Daruj mi jedno spojrzenie“ (Pepina) z Zofią Jamry w roli głównej.

MUZEA MIEJSKIE

Muzeum Przyrodnicze w Parku Sienkiewicza czynne od godz. 10—17 prócz poniedziałków.

Etnograficzne, Plac Wolności Nr 14, czynne codziennie od 10—17 prócz poniedziałków w niedziele i święta od 11—17.

Prehistoryczne — Plac Wolności Nr 14 czynne codziennie od 10—17 prócz poniedziałków.

Sztuki — Więckowskiego 36, otwarte od 10—17 prócz poniedziałków i piątków.

Spółdzielnia Plastyków — ul. Piotrkowska Nr 103, Wystawa prac malarskich Mieczysława Siemińskiego, otwarta od godz. 10—18.

KINA

ADRIA — „Lekkomyślna siostra“
godz. 18, 20.30 w niedziele 15.30
film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Gilda“
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Chłopiec z przedmieścia“
godz. 18, 20, w niedz. 16.
film dla młodzieży dozwolony.

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagran. nr 31“
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Zielone lata“
godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13.

MUZA — „Piotr I-szy“, seria II.
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

POLONIA — „Siostra lokaja“
godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE — „Nauczycielka bawi się“
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony od lat 16.

ROBOTNIK — „Aleksander Matrosow“
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30.
film dla młodzieży dozwolony.

ROMA — „Wakacje“
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30.
film dozwolony dla młodzieży od lat 16.

REKORD — „Okoliczności łagodzące“
godz. 18.30 20.30 0w niedz. 16.30.
film dozwolony dla młodzieży od lat 16.

STYLOWY — „Tajemnica wywiadu“
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
film niedozwolony dla młodzieży.

ŚWIT — „Podejrzenie“
godz. 18, 20 w niedz. 16.
film dozwolony dla młodzieży od lat 18.

TĘCZA — „Uczennica 1-ej A“
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.
film dozwolony dla młodzieży

TATRY (w ogrodzie) — „Cygańska miłość“
godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13.
film niedozwolony dla młodzieży.

WISŁA — „Cygańska miłość“
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13,30
film niedozwolony dla młodzieży.

WŁÓKNIARZ — „Noc w Casablance“
godz. 15, 17, 19, 21 w niedz. 13.
film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Gilda“
godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30
film niedozwolony dla młodzieży.

ZACHĘTA — „Bolero“
godz. 18, 20, w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży.

D-O19943

SPORT SPORT SPORT

Uwaga kolarze i miłośnicy kolarstwa!

W niedzielę doroczny wyścig o złote nagrody Czesława Kucharskiego

W niedzielę Wydział Wychowania Fizycznego i Sportu przy Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce organizuje doroczny, klasyczny wyścig szosowy im. ś.p. Jaskólskiego, który rok rocznie ściąga do Łodzi całą elitę naszego kolarstwa. Jaka jest przyczyna tak wielkiej popularności tego wyścigu wie każde dziecko — „złote“ nagrody Czesława Kucharskiego.

Ze wzgędu na wielkie zainteresowanie tym wyścigiem zamieszczamy dzisiaj jego regulamin, który niewątpliwie zainteresuje nie tylko samych kolarzy, ale również wszystkich miłośników sportu kolarskiego.

REGULAMIN WYŚCIGU

1. Wyścig organizuje na przestrzeni około 150 km na trasie Łódź—Piotrków—Tomaszów Maz.—Łódź Wydział W.F. i Sportu Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego w Polsce, Łódź, ul. Traugutta 18, w dniu 10.10. 1948 r.

Wyścig rozegrany będzie o nagrody ufundowane przez Cz. Kucharskiego w postaci złotej statuetki „Victorii“ i statuetki „Kolarza“, które są nagrodami przechodnimi. Statuetka „Victorii“ jest nagrodą przechodnią dla klubu, którego zawodnik zajmie w wyścigu pierwsze miejsce, a przechodzi na własność klubu, gdy ten sam zawodnik startując w barwach tego samego klubu zajmie kolejno trzykrotnie lub nie kolejno pięciokrotnie pierwsze miejsce.

Statuetka „Kolarza“ jest nagrodą przechodnią dla zawodnika, który zajmie w wyścigu pierwsze miejsce, a przechodzi na własność zawodnika, gdy ten kolejno dwukrotnie lub nie kolejno trzykrotnie zajmie pierwsze miejsce w wyścigu, startując w barwach tego samego klubu.

Każdorazowo na nagrodach przechodnich organizatorzy umieszczają nazwiska i przynależność klubową zdobywcy.

2. Dla zdobywcy na własność statuetki „Kolarza“, żona Cz. Kucharskiego ufundowała nagrodę turystyczną w postaci bezpłatnej podróży do Stanów Zjednoczonych i bezpłatny dwumiesięczny pobyt wraz ze zwiedzeniem dziesięciu największych miast St. Zjedn. Ameryki Półn.

Odnośnie tej nagrody organizatorzy zastrzegają sobie, że w wypadku niedotrzymania jej przez fundatorkę, nie biorą na siebie żadnych zobowiązań.

3. Klub, którego zawodnicy zdobyli nagrody przechodnie w r. ub. zobowiązany był zwrócić je miesiąc przed wyścigiem do tokadu Wł. Zw. K.S. „Wi-Ma“ w Łodzi. przez P. Z. Kol.

4. Do wyścigu dopuszczeni będą tylko zawodnicy posiadający licencje wydane

Zgłoszenia do wyścigu w roku 1948 przyjmuje Wydział W.F. i Sportu Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Włók w Polsce Łódź, ul. Traugutta 18, do dnia 5 października 1948 r. Wraz ze zgłoszeniem na piśmie klub od każdego zawodnika zgłoszonego wpłacić musi 500 zł (pięćset zł) startowego, oraz 500 zł (pięćset zł) kaucji (kaucja podlega zwrotowi tym zawodnikom, którzy zgłoszeni startowali w wyścigu).

Startowe nie podlega zwrotowi. Za startowe organizatorzy zobowiązują się zawodnikom przygotować jeden nocleg i trzy posiłki **(kolację, śniadanie i obiad)**.

Zawodnicy zgłoszeni do wyścigu obowiązani są przybyć do Łodzi w dniu 9 października (sobota) w godz. od 15 do 17 i zgłosić się do Wydziału W.F. i Sportu Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem Włók. Łódź, ul. Traugutta 18 (IIpiętro) po skierowanie na



Czesław KUCHARSKI fundator nagród na wyścig im. Jaskólskiego

kwatery, stołówkę i numery startowe. Zawodnicy zobowiązani są przywieźć ze sobą zaświadczenia lekarskie zezwalające na start w wyścigu.

5. Wyścig odbędzie się bez względu na pogodę.

6. Interpretacja powyższego Regulaminu należy do organizatorów i fundatora.

7. We wszystkich sprawach spornych, dotyczących wyścigu głos decydujący posiada Sędzia Główny po wysłuchaniu wniosków sędziów funkcyjnych.

Orzeczeń lekarza nie wolno bagatelizować!

Śliczkowskiego po walce z Glińskim zabrało pogotowie

W sali YMCA odbyły się zawody zapaśnicze, dochód z których przeznaczono na odbudowę Stolicy.

Oto techniczne wyniki:

Waga musza: Plewiński (Wima) wygrał ze Stasiakiem (Wima).

Waga kogucia: Łazarski (Gwardia) zwyciężył na punkty 3:1 Balwickiego (Wima).

Waga lekka: Jaszczak (ŁKS) uległ na punkty 1:2 Żurowskiemu (Wima).

Waga półśrednia: Krotner (Gwardia) przegrał w 4 min. do Matusiaka (Gwardia).

Waga średnia: Razała Roman (Wima) wygrał na punkty 2:1 z Kawałem (Gwardia).

Waga półciężka: Stachurski (ŁKS) przegrał na punkty z Mielczarkiem (Wima).

Waga ciężka: Sliczkowski (ŁKS) **mimo, że lekarz nie dopuścił go do walki** spotkał się z Glińskim (ŁKS), **wygrywając już w** pierwszej minucie. **Ponieważ sędzia nie zauważył tego walkę kazał kontynuować dalej, jednak Śliczkowski zrezygnował, doznając kontuzji. Musiano wezwać pogotowie** do Śliczkowskiego, **zwycięstwo natomiast** przyznano Glińskiemu. Z lekkomyślnego postępku Śliczkowskiego klub jego winien wyciągnąć konsekwencje. Orzeczeń lekarskich nie wolno bagatelizować.

Sport w ZSRR

C.D.K.A. już po raz trzeci

zdobył mistrzostwo piłkarskie Związku Radzieckiego



CDKA mistrz Związku Radzieckiego

MOSKWA (osbł. wł.) Na stadionie „Dynamo“ w Moskwie odbyło się decydujące spotkanie piłkarskie o tytuł mistrza Związku Radzieckiego na rok 1948 między zeszłorocznym mistrzem — CDKA i moskiewskim zespołem **„Dynamo“. Mecz, po nie**zwykle emocjonującej i stojącej na bardzo wysokim poziomie grze, zakończył się sukcesem drużyny wojskowej — CDKA która rostrzygnęła spotkanie na swoją korzyść w stosunku 3:2, zdobywając po raz trzeci z rzędu zaszczytny tytuł mistrza piłkarskiego Związku Radzieckiego.

Tegoroczne rozgrywki piłkarskie miały wyjątkowo emocjonujący przebieg dzięki wyrównanemu poziomowi, jaki reprezentowały czołowe drużyny: CDKA, „Dynamo“ (Moskwa), „Spartak“ (Moskwa). Drużyny te niemal od początku mistrzostw obejmowały na zmianę prowadzenie w tabeli rozgrywek, dzięki minimalnej różnicy, zdobytych punktów. Wreszcie końcowe spotkania wyłoniły dwóch kandydatów do tytułu mistrzowskiego: CDKA i „Dynamo“, które do ostatniego meczu dzieliła różnica 1 punktu na korzyść „Dynamo“, natomiast „Spartak“ uplasował się na trzecim miejscu, dystansując zdecydowanie pozostałych rywali. W tej sytuacji o tytule mistrzowskim zdecydować miało bezpośrednie spotkanie obu czołowych drużyn, przy czym drużynie „Dynamo“, do zdobycia mistrzostwa wystarczał już wynik remisowy. Zespół CDKA wykazał jednak w decydującym meczu doskonałą formę i aczkolwiek po ciężkiej walce rozstrzygnął spotkanie na swoją korzyść.

BILANS CDKA

W ramach rozgrywek mistrzowskich drużyna CDKA rozegrała 26 spotkań, z których 19 wygrała, 3 zremisowała oraz 4 przegrała, zdobywając 41 pkt. i stosunek bramek 82:30 Wicemistrz ZSRR „Dynamo“ uzyskał 40 pkt i stosunek bramek 85:28.

Z życia Zrywu

Uwaga gimnastycy!

Dzisiaj o godz. 17 na boisku w Parku Ludowym odbędzie się zbiórka wszystkich członków sekcji. Obecność obowiązkowa.

Pod znakiem nowego skandalu

rozpoczęły się mistrzostwa kl A

W niedzielę rozpoczęły się spotkania piłkarskie o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego. Faworyt na mistrza ZZK łódzki zwyciężył zespół Tomaszowianki w stosunku 3:1 (1:1). Bardzo dobrze bronił u gości bramkarz Komar. Bramki dla kolejarzy uzyskali: Bilewicz, Deska i Miller z rzutu karnego. Honorowy punkt dla Tomaszowianki strzelił prawy łącznik Beniaminek klasy A, Włókniarz zgierski wygrał ze Zjednoczonymi 3:1 (3:1). Łodzianie, którzy wystąpili bez Urbana grali pechowo. Bramki dla włókniarzy strzelili: Dudek 2 i Zalewski 1, zaś dla łodzian Grządziel z karnego. Sędziował dobrze Racięcki. Widzów 2 i pół tysiąca.

Drugi mecz, rozegrany w Zgierzu pomiędzy tamtejszą Borutą i łódzkim TUR-em zakończył się skandalem. Do przerwy wynik brzmiał 3:2 dla TUR-u przy czym bramki zdobyli: Kozłowski Zygmunt z rzutu karnego oraz Kraszewski i Kozłowski Kazimierz, dla Boruty obie bramki strzelił Zbroja. W 8-ej minucie po przerwie został sfaulowany zawodnik łodzian i sędzia Walczak zarządził rzut wolny przeciw Borucie. Wówczas zawodnik Zbroja interweniował u arbitra, obrażając go jednocześnie. Sędzia polecił Zbroi opuścić boisko, co ten uczynił dopiero po dłuższym okresie czasu. Do dalszej gry pozostali zawodnicy Boruty nie chcieli przystąpić, wobec czego po przepisowym czasie, sędzia zawody odgwizdał.

Powracającego do szatni sędziego oraz drużynę TUR-u publiczność poturbowała. Czynili to również porządkowi i członkowie zarządu Boruty. Władze ŁOZPN-u powinny surowo ukarać zarówno działaczy jak i zawodników Boruty za niesportowe zachowanie się.

Uwaga pięściarze Filmowca!

Niniejszym zawiadamia się, iż w dniu 28. 9. 1948 r. o godz. 17-tej w lokalu klubu przy ul. Żeromskiego 100, odbędzie się zebranie sekcji bokserskiej klubu sportowego Z.K.S. „Filmowiec“ Łódź.

Ze względu na ważność spraw omawianych na zebraniu obecność wszystkich członków sekcji bokserskiej obowiązkowa.

Sympatycy mile widziani.

Mistrzostwa kl. A

Concordia — ZZK (Koluszki) 4:1 (2:0)

Zawody rozegrano w Koluszkach. Bramki dla piotrkowian starzelili: Piłka 2, Krawczyński i Pomidowicz po 1. Honorowy punkt dla kolejarzy z Koluszek zdobył Pieroń. Sędziował p. Sperling — dobrze.

ŁKS — LECHIA TOMASZÓW 3:2 (3:1)

Zawody odbyły się w Tomaszowie. Bramki dla ŁKS zdobyli: Warchulski 2 i Kulon. Zwycięstwo łodzian zasłużone.